OPOWIECIE.INFO
MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK
NUMER 29–12/2020
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
ISSN 2657–3164

zawsze pewnie / zawsze konkretnie

www.opowiecie.info

Do ryb trzeba mieć serce

Fot. Pixabay

Karp i polityka to złe połączenie. Polityka nie może mieszać w stawach.

> 5

Kultura zawsze się obroni

Fot. Michał Grocholski

Instytucje kultury w Opolu podsumowują trudny rok.

> 24-26

Trwa narciarska wyliczanka

Fot. Tomasz Chabior

Sezon już wystartował. Sprawdzamy, gdzie wybrać się na narty.

> 28

Uroda i bogactwo przemija, a wartości są stałe

Tylko u nas rozmowa z Malwiną Ratajczak. – Kiedy miałam depresję, pomogli mi bliscy i przyjaciele – mówi Miss Polonia 2005.

> 18-20

Fot. Malwina Ratajczak / archiwum prywatne

Piszemy
o Was
i dla Was

Codziennie świeża porcja informacji w naszym portalu Opowiecie.info. Znajdziecie tam wiadomości z całego regionu.

MASZ SPRAWĘ?
Napisz lub zadzwoń:
info@opowiecie.info
77 400 79 32

Zespół magazynu i portalu
www.opowiecie.info

ŁUKASZ KOŁODZIEJ
WŁAŚCICIEL

Świąteczne zawieszenie broni

Dynamika ostatnich wydarzeń jest taka, że jeśli nie śledzi się ich na bieżąco, to trudno się w tym połapać. Może więc i przez ten nadmiar już nie narzekamy, że trzeba nosić maski. Z drugiej strony – to dobrze, bo niezależnie od szczepień trzeba będzie je nosić jeszcze długo. I do odległości społecznej też się przyzwyczajamy. Znormalniało też i to, że niektórzy kuchnię czy sypialnię zamienili na home office. Rosną za to obawy, czy dystans społeczny tak nam już nie zostanie i zaniedbamy relacje z bliskimi. Natomiast praca w domu okaże się po prostu ekonomiczna i nawet nie poczujemy, kiedy to inne życie przyjmiemy i uznamy za zwykłe. To dzieje się powoli, niezauważalnie, ale stale...

Pytanie tylko, czy na stałe nie zostaną nam też zjawiska i zachowania nienormalne, jak np. policyjny tajniak okładający teleskopową pałką manifestantów podczas strajku kobiet. Późniejsze tłumaczenia policji, że to kobiety zaatakowały pierwsze, są jak zachowanie Jasia przedszkolaka… Nienormalny stał się ten strach przed pałkami, kordonami policji, groźbą 24 godzin na policyjnym „dołku" i grzywnami za korzystanie ze swoich konstytucyjnych praw.

Ten strach może wywołać odruch, że nie krzyczy się głośno o tym, co się myśli. No i nie pisze, co się widzi – a to obawy kierowane w stronę dziennikarzy w związku z kupnem przez państwową firmę, jaką jest Orlen, gazet regionalnych i portali grupy Polska Press. Żywcem przypomina to rosyjski przykład państwowego Gazpromu, kupującego sobie media, żeby zdusić ich niezależność. Dotychczasowemu niemieckiemu właścicielowi Polska Press było obojętne, co piszą jej polscy dziennikarze. Dostał korzystną ofertę od Orlenu, więc sprzedał gazety i portale, co dla wielu oznacza tym samym koniec wolnych mediów w Polsce. Pojawiły się też głosy, że to Angela Merkel wyraziła zgodę na tę sprzedaż, a Polacy obiecali, że odpuszczą unijne weto unijnego budżetu i nie będą razem z Węgrami blokować dopływu pieniędzy dla pozostałych 25 państw Unii Europejskiej. Czy tak było, raczej wątpliwe, tam nie miesza się polityki i gospodarki. Ostatecznie weta nie było, pieniądze popłyną, ale na razie to takie zawieszenie broni na Boże Narodzenie. My też przez tę chwilę powinniśmy się uspokoić i przyjąć, że święta to czas wyciszenia.

Na to wyciszenie proponujemy Państwu w naszym magazynie „Opowiecie.info" rozmowę z Malwiną Ratajczak z Krapkowic, która w 2005 roku zdobyła tytuł Miss Polonia, lecz los nie zawsze bywał dla niej łaskawy. Piszemy też o ks. Zygmuncie Lubienieckim, który choć przeszedł na emeryturę, nie zapomina o biednych, samotnych i skrzywdzonych. Przeczytacie u nas także, jak minął rok opolskim przedsiębiorcom oraz opolskiej kulturze. Polecamy tekst o muzeum ceramiki w Tułowicach, niegdyś słynącej z produkcji znakomitej porcelany.

W ten świąteczny, wyjątkowy czas bądźcie z nami, a wszystkim Czytelnikom życzymy spokojnych i zdrowych Świąt i obyśmy jak najszybciej wrócili do normalnego życia.

OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki
info@opowiecie.info; www.opowiecie.info
tel. 77 400 79 32
MARKETING: marketing@opowiecie.info, reklama@opowiecie.info

REDAKTOR PROWADZĄCY: **Anna Konopka**
KOREKTA: Krzysztof Szymczyk
WYDAWCA: Opowiecie.info Joanna Kołodziej, 46-081 Dobrzeń Wielki, ul. Sokołów 3; NIP 7541544353; REGON 38114051730

Ksiądz, który ma serce do ludzkiej niedoli

Mam nadzieję, że za rok już będzie można przygotować wigilię normalnie, dla tych, którzy nas potrzebują – mówi ks. prałat Zygmunt Lubieniecki.

ŚWIĘTA

W tym roku kolacji wigilijnej nie będzie, ale ks. Lubieniecki nigdy nie zapomina o swoich ubogich.

JOLANTA JASIŃSKA-MRUKOT

Tegoroczna Wigilia dla Samotnych i Bezdomnych byłaby już dwudziesta ósma. Niestety, miejsce, w którym odbywała się w ostatnich latach, czyli Centrum Wystawienniczo-Kongresowe przy ul. Wrocławskiej w Opolu, zostało zamienione na szpital covidowy. Co zapewne dla potomnych stanie się znakiem naszego czasu. Ponadto pandemia nie pozwala na to, żeby jak co roku podjąć kolacją wszystkich potrzebujących i bezdomnych, a przypomnijmy, że na wieczerzach w CWK w ostatnich latach gromadziło się nawet 1500 osób.

Jednak ks. prałat Zygmunt Lubieniecki nigdy nie zapomina o swoich ubogich. W tym roku nie zasiądą wszyscy w CWK, ale dostaną paczki przygotowane przez Stowarzyszenie „Wigilia dla Samotnych i Bezdomnych".

– Każdy musi godnie spędzić te święta, więc trafią do nich żywnościowe paczki, które pozwolą im przetrwać ten okres – mówi „Opowiecie.info" ks. Lubieniecki.

A 22 grudnia, wraz z pierwszą gwiazdą, ks. Zygmunt odprawi mszę w intencji osób, dla których corocznie przygotowywana jest ta uroczysta wieczerza.

Paczki przygotowane przez stowarzyszenie zostaną przekazane do Domu Samotnej Matki i Dziecka w Grudzicach, noclegowni w Opolu-Groszowicach, Barki w Strzelcach Opolskich oraz Domu Nadziei w Opolu przy ul. Książąt Opolskich, którym opiekuje się siostra Aldona, jałmużnik ks. biskupa Andrzeja Czai.

– Mam nadzieję, że za rok już będzie można normalnie przygotować wigilię dla tych, którzy nas potrzebują – mówi ks. Zygmunt Lubieniecki. – Nie można o nich zapomnieć.

Pierwszą Wigilię dla Samotnych i Bezdomnych ks. prałat Zygmunt Lubieniecki zorganizował z Arturem Ciechocińskim w 1994 roku. Chętnych na wieczerzę szukał na dworcu i w kanałach bezdomnych, bo tam można było ich wtedy spotkać. Zapraszał ich do przyjścia.

– I proszę sobie wyobrazić, że nie dowierzali, że ktoś im chce coś ofiarować, że to z myślą o nich będzie ta wigilia – wspomina ks. Lubieniecki. – I do końca nie wiedziałem, czy ta wigilia się uda.

Ta pierwsza wigilia była w stołówce Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, następne – w dawnym kasynie policyjnym, a później już w „Okrąglaku" przy ul. Oleskiej. Te ostatnie – w CWK, gdzie zwykle uczestniczy do 1500 osób.

Podczas pierwszej wigilii bezdomni rozchwytywali jedzenie z talerzy i upychali je do reklamówek, w obawie, że dla nich nie wystarczy. Z upływem lat już wiedzieli, że wystarczy dla wszystkich, a na tej wieczerzy każdy powinien czuć się gościem. Na odchodne dostawali jeszcze paczki żywnościowe.

– Żeby każdy mógł godnie uczcić święta – co roku powtarza to ks. Lubieniecki, nazywany już przez Opolan księdzem, który do biedy i niedoli ma ogromne serce.

Zdjęcia Jolanta Jasińska-Mrukot

OPOWIECIE.INFO
MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Społecznicy rozdają ciepłe posiłki potrzebującym

OPOLE

W każdą niedzielę o godz. 15 pod dworcem PKP aktywiści z inicjatywy „Jedzenie zamiast bomb" będą rozdawać ciepłe, wegetariańskie posiłki bezdomnym i ubogim. Akcja wraca do Opola po kilkumiesięcznej przerwie.

ANNA PLEWA

Jedzenie zamiast bomb" (ang. Food Not Bombs) to ogólnoświatowa inicjatywa społeczna. Jej początki sięgają lat osiemdziesiątych. Wolontariusze przygotowują i rozdają darmowe ciepłe, wegetariańskie posiłki najbardziej potrzebującym – bezdomnym i ubogim. W Opolu akcja ruszyła po raz trzynasty.

– Nasza akcja jest inicjatywą oddolną, prowadzoną zgodnie z ideą „od ludzi, dla ludzi", bez sponsorów oraz dotacji od państwa, którego priorytety są całkiem inne – wyjaśnia Maksym Krawczyk, działający w inicjatywie „Jedzenie zamiast bomb". – Protestujemy przeciwko militaryzacji, ponieważ rządy wydają ogromne sumy na zbrojenia. Tymczasem ułamek tych sum by wystarczył, żeby zwalczyć ubóstwo i niedożywienie na naszej planecie.

Społecznicy pamiętają o osobach bezdomnych. – Oprócz posiłków staramy się też wydawać najpotrzebniejsze rzeczy mieszkańcom Opola – mówi Maksym Krawczyk. – Większość osób korzystających z pomocy to osoby ubogie i bezdomne. Stąd nasz apel o ciepłą, zimową odzież i środki higieny osobistej.

Akcja będzie kontynuowana w każdą niedzielę. – Ze względu na epidemię przedłużamy akcję, dopóki mamy siły i dopóki mamy z czego ją przeprowadzić – informuje Maksym Krawczyk.

Opolanie chcący wesprzeć inicjatywę mogą to zrobić po kontakcie telefonicznym pod numerem tel. 518 746 224. Dary można też przynosić osobiście pod dworzec PKP.

Społecznicy będą wydawać posiłki w każdą niedzielę.
Fot. Anna Konopka

REKLAMA

Przed świętami to ryby mają głos

KONTROWERSJE

Gospodarstwo Rybackie w Niemodlinie jest największym tego typu w Polsce, przy tym szczyci się tradycjami sięgającymi XVI wieku. Drugie pod względem wielkości gospodarstwo rybackie na Śląsku Opolskim znajduje się w Krogulnej.

JOLANTA JASIŃSKA-MRUKOT

Oba podlegają Lasom Państwowym, w obu u sterów zasiedli dyrektorzy z politycznego nadania. Osoby związane z opolskim PiS mówią nie bez ukrywanej niechęci, że o tym zadecydował Janusz Kowalski, szef Solidarnej Polski na Opolszczyźnie, a także wiceminister Aktywów Państwowych, który ma pod nadzorem Lasy Państwowe. Gdyby ryby miały głos, to zapewne by powiedziały, że one i polityka to złe połączenie, a polityka nie może mieszać w stawach.

W opolskich gospodarstwach rybackich twierdzą, że wyrzucono z Niemodlina uznanego w Polsce, wyjątkowego specjalistę, zarzucając mu rzekome błędy. O nowym dyrektorze mówią, że jest niezainteresowany rybami. – A do nich trzeba mieć serce – podkreślają.

W Krogulnej zmiana nie budziła aż takich kontrowersji, bo odchodzącego na emeryturę dyrektora zastąpiła Renata Olszewska, z doświadczeniem pracy w ARiMR. Jak mówią osoby znające się na hodowli ryb, Renata Olszewska chce wejść w temat, do tego ma zastępcę, który o hodowli ryb wie wszystko i jest dobrze znany w tej branży, więc produkcja toczy się swoim torem.

Natomiast zmiana w Niemodlinie ciągle budzi oburzenie wśród braci rybackiej. Nie mogą wyjść z szoku, że z dnia na dzień, bez powodu odwołano Marka Adamusa, po 33 latach pracy i na dwa lata przed emeryturą. Ichtiologa i fachowca, jakich mało w Polsce, który na rybach zjadł zęby. Adamus rozpoczął budowę przetwórni ryb, pierwszej takiej w województwie opolskim, dokonał też wielu innych inwestycji, a przede wszystkim dzięki jego staraniom niemodlińskiego karpia wpisano na listę regionalnych produktów.

Dlatego jego dymisja szokuje nie tylko środowisko rybackie, ale także samorządowców.

– Wielu z nas było za „dobrą zmianą", ale teraz widzimy, jak fałszywie to działa – mówi jeden z rybaków.

Ludzie wiedzą, iż bywa, że czasem dobrego zastępuje jeszcze lepszy, ale dyrektora Adamusa zastąpił Przemysław Kubów, który jest z wykształcenia… politologiem i z gospodarką rybną nigdy nie miał do czynienia, ale za to jest członkiem Solidarnej Polski. Kubów jest też radnym powiatowym, dotychczas zajmował się płatnymi parkingami w Opolu, z epizodami w lokalnych mediach. – I miłości do ryb nie nabył – dodają.

Rada Gminy w Niemodlinie wystosowała apel do Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych w Warszawie oraz regionalnej w Katowicach, by przywrócić dyrektora Adamusa. – Ale do dzisiaj nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi – mówi Dorota Koncewicz, burmistrz Niemodlina, nie kryjąc rozczarowania, że tak niepoważnie traktuje się samorządowców.

Jeszcze kilka tygodni temu, kiedy „Opowiecie.info" próbowało skontaktować się z dyrektorem Kubowem, odesłał nas do rzecznika w Lasach Państwowych w Katowicach. Tym razem podjął rozmowę. Pytanie o odłowy jest co roku tradycyjnie zadawane hodowcom ryb i nigdy nie było to tajemnicą.

Fot. Pixabay

– Zgodnie z planem – odpowiedział lakonicznie Przemysław Kubów. – Widzimy, że nie jest to dobry rok w kontekście odłowionej ryby do prognozowanego odłowu. Na rynku ryby brakuje i nowe ruchy są robione. A cena na karpia w obrocie hurtowym jest niska.

Więc jaki to rok? – Zgodnie z planem – powtórzył dyrektor z Niemodlina. Ale w końcu słyszymy, że odłowiono 190 ton karpia. A co ze sprzedażą? Jakie rynki zbytu? Bo ten temat budził najwięcej obaw po zmianie dyrektora. Marek Adamus miał już utrwalone rynki zbytu, a produkcja, jak mówią znawcy tematu, szła dobrym torem.

– Obserwujemy wzmożoną sprzedaż od pierwszych dni grudnia, a rynki zbytu zostały podtrzymane, te z ubiegłego roku – zapewnił dyrektor Przemysław Kubów. – Poszerzyliśmy też ofertę do pracowników nadleśnictwa, którzy zaopatrzą się w naszego karpia. A przetwórni w tym roku nie uruchomimy – dodał.

W Krogulnej można usłyszeć, że to dobry rok, choć początkowo się tak nie zapowiadało ze względu na suszę. Potem jednak przyszły deszcze, które zrobiły dobrą robotę. Bo w hodowli ryb, podobnie jak w całym rolnictwie, bardzo wiele zależy od natury.

– Materiał zarybieniowy mamy swój, a woda i dobra pasza spowodowały, że rybę mamy piękną w tym roku – cieszy się Zbigniew Borek, zastępca dyrektora gospodarstwa w Krogulnej. – U nas są tołpygi, amury, szczupaki, to się sprzedaje najszybciej.

Ryby karmią wyłącznie pszenicą. – Kupujemy ją u rolników, corocznie 1200 ton w formie przetargów – dodaje Zbigniew Borek.

A ze zbytem, jak zawsze, nie mają problemu. Sprzedają całą produkcję, dzwonią do nich z całej Polski po karpia. Na przełomie ostatnich dwóch dekad odłowy wynoszą średnio 380 ton karpia. W Krogulnej też powstają przetwórnie, jedna całoroczna, a druga działająca jesienią. Natomiast w zabytkowym młynie zamierzają sprzedawać produkty regionalne – wędzone i smażone ryby, a także przetwory z nich.

A ile kosztuje karp w tym roku? Średnio od 12 do 15 zł za kilogram.

OPOWIECIE.INFO
MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Oby święty, tak jak przed wiekami, cofnął epidemię

WIARA

Mieszkańcy Dobrzenia Wielkiego mówią, że to nie przypadek, że właśnie teraz udało się sprowadzić relikwie świętego, obrońcy przed chorobami zakaźnymi.

JOLANTA JASIŃSKA-MRUKOT

Święty Roch przed wiekami miał cofnąć epidemię, więc są przekonani, że i dzisiaj sprowadzone w czasie pandemii relikwie uchronią od koronawirusa. Kościół z Dobrzenia Wielkiego pod wezwaniem właśnie tego świętego ćwierć wieku zabiegał o sprowadzenie relikwii św. Rocha. To nie przypadek, że właśnie teraz, w czasie pandemii udało się sprowadzić relikwie tego świętego, chroniącego od wszelkich zaraz i oddalającego zakaźne choroby.

Ksiądz Jan Polok, proboszcz parafii św. Rocha w Dobrzeniu Wielkim

– Od kiedy przyszedłem na parafię, czyli od dwudziestu pięciu lat zabiegałem o sprowadzenie relikwii św. Rocha – przyznaje ks. Jan Polok, proboszcz parafii św. Rocha w Dobrzeniu Wielkim. – Wcześniej ksiądz biskup napisał do patriarchy Wenecji, gdzie znajduje się najwięcej relikwii, ale stamtąd przyszła odpowiedź negatywna, bo takich relikwii nie mają.

Proboszcz parafii św. Rocha nie poddawał się i szukał dalej. Podpowiedziano, że w Holandii jest grupa osób, która z likwidowanych tam kościołów gromadzi ważne przedmioty, tym samym zabezpieczając je przed niewłaściwym użyciem – nie mającym wydźwięku religijnego. A likwidowane kościoły, jak pokazują przykłady, przeobrażane są tam z miejsc kultu religijnego w muzea, biblioteki, restauracje, klubo-kawiarnie.

Nie da się ukryć, że ks. Jan Polok jest związany z postacią tego świętego. – Jak się jest w Dobrzeniu, to się ze św. Rochem żyje – uśmiecha się ksiądz proboszcz.

Zwraca uwagę na to, że kościół zbudowano w 1658 roku, w czasie epidemii dżumy panującej wówczas w Europie. Kościół postawiono na grobach zmarłych podczas epidemii. Relikwie przyjechały 13 listopada, a uroczysta msza związana z uczczeniem relikwii odbędzie się, kiedy znikną limity liczby osób w kościele. Relikwie już są w parafii, więc bez wątpienia ten święty czuwa.

Relikwia św. Rocha przyjechała do Dobrzenia Wielkiego z Holandii.

Zdjęcia: Tomasz Chabior

W TYM ROKU NIE BĘDZIE TRADYCYJNYCH WIGILII DLA SENIORÓW

ORGANIZOWANE OD LAT SPOTKANIA WIGILIJNE DLA SENIORÓW I OSÓB SAMOTNYCH TYM RAZEM SIĘ NIE ODBĘDĄ. W ZAMIAN ZA TO PRZEWIDZIANE NA NIE PIENIĄDZE MAJĄ POSŁUŻYĆ DO PRZYGOTOWANIA ŚNIADAŃ WIELKANOCNYCH DLA TYCH SAMYCH OSÓB.

Podczas poprzednich wigilii opłatkiem dzieliło się kilkuset seniorów z całej gminy.
Fot. Tomasz Chabior

Władze gminy i rady sołeckie od wielu lat organizują wigilie dla seniorów i samotnych osób. Dla wielu z nich to jedyna okazja do przeżycia tego okołoświątecznego okresu w gronie innych osób. Tym razem plany pokrzyżowała pandemia i wszyscy będą musieli zostać w domach.

– Obecne czasy wymagają takich decyzji. Z jednej strony szkoda, że takie spotkania się nie odbędą, ale z drugiej należy pamiętać, że zapraszanie seniorów do tak dużego skupiska ludzi byłoby nierozsądne. Bardzo często są to schorowane osoby, a zdrowie jest najważniejsze – podkreśla Piotr Szlapa, wójt gminy Dobrzeń Wielki.

Wójt zapowiedział też, co stanie się z pieniędzmi, które odłożono na zorganizowanie takich spotkań w Dobrzeniu Wielkim, Dobrzeniu Małym, Chróścicach i Kup.

– Przesuniemy je na wiosnę i jeśli sytuacja będzie bardziej przychylna, to przygotujemy śniadania wielkanocne dla seniorów i osób samotnych z naszej gminy – zdradził Piotr Szlapa. – Zależy nam na tym, bo to doświadczeni ludzie, którzy dużo opowiadają i pytają. Dzielą się też swoimi wizjami na funkcjonowanie naszej lokalnej społeczności. Każda spędzona z nimi minuta wzbogaca nas, młodsze pokolenia.

W poprzednich przedświątecznych spotkaniach uczestniczyły setki seniorów mieszkających w gminie Dobrzeń Wielki. Spotkania odbywały się przeważnie w Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzeniu Wielkim, sali wiejskiej w Kup oraz salach Ochotniczych Straży Pożarnych w Dobrzeniu Małym i Chróścicach.

GMINA DOBRZEŃ WIELKI

GMINA DOSTAŁA PRAWIE 1,7 MLN ZŁ NA INWESTYCJE

DOKŁADNIE 1 684 914 ZŁ OTRZYMAŁA GMINA DOBRZEŃ WIELKI NA REALIZACJĘ TRZECH ZADAŃ, KTÓRYCH CAŁKOWITY KOSZT WYNIESIE DOKŁADNIE 3 707 398,26 ZŁ. OSTATNIA Z INWESTYCJI MA ZOSTAĆ ODDANA DO UŻYTKU POD KONIEC 2022 ROKU.

Do końca lipca 2021 roku mieszkańcy Babiego Lasu w Chróścicach doczekają się prawie trzykilometrowej sieci ciśnieniowej kanalizacji sanitarnej, która będzie odprowadzać ścieki z 29 tamtejszych gospodarstw domowych. Całkowity koszt tej inwestycji wyniesie 746 929,80 zł.

Do końca roku 2021 przebudowany zostanie też budynek przy szkole w Dobrzeniu Małym. Koszt prac wyniesie 809 156,46 zł i w całości zostanie pokryty ze środków zewnętrznych. Dzięki temu powstanie tam nowa świetlica wiejska, zawierająca salę spotkań, zaplecze kuchenne, węzeł sanitarny, szatnię, pomieszczenie porządkowe i taras. Natomiast do grudnia 2022 roku ma dobiec końca przebudowa budynku mieszkalno-gospodarczego przy ul. św. Jana w Chróścicach na Centrum Opiekuńczo Mieszkalne. Za 2 151 312 zł powstanie tam dom dziennego pobytu dla seniorów i osób niepełnosprawnych. Powstaną tam sale zajęć, strefa odpoczynku, kuchnia, szatnia, łazienka, toalety i pomieszczenie dla personelu. Kwota dofinansowania wyniesie dokładnie 1 000 000 zł.

Finanse na realizację tych zadań pochodzą z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych, czyli Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 przez Gminę Dobrzeń Wielki. – Im więcej pieniędzy pozyskamy z zewnątrz, tym lepiej dla gminy – podkreśla Piotr Szlapa, wójt gminy Dobrzeń Wielki. – Po odebraniu nam cennych ekonomicznie sołectw nie stać nas na wiele inwestycji, a od stycznia przestaniemy otrzymywać od władz Opola zapomogi i będzie jeszcze trudniej.

OPOWIECIE.INFO
MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MATERIAŁ INFORMACYJNY STOWARZYSZENIA LOKALNEJ GRUPY DZIAŁANIA STOBRAWSKI ZIELONY SZLAK

CO BYŁO NIEMOŻLIWE, STAŁO SIĘ
"Możliwe w Leaderze"

STOBRAWSKI ZIELONY SZLAK

Prezentujemy Państwu Gminę Popielów z obszaru Lokalnej Grupy Działania Stobrawski Zielony Szlak

OPIS GMINY

Popielów jest jedną z 13 gmin wchodzących w skład powiatu opolskiego, położoną na jego północno-zachodnim skraju. Graniczy z gminami powiatu opolskiego (Dobrzeń Wielki), powiatu brzeskiego (Lewin Brzeski, Skarbimierz, Lubsza) oraz powiatu namysłowskiego (Świerczów, Pokój).

Gmina Popielów podzielona jest na 12 sołectw: Popielów, Kaniów, Karłowice, Kurznie, Kuźnica Katowska, Lubienia, Nowe Siołkowice, Popielowska Kolonia, Rybna, Stare Kolnie, Stare Siołkowice, Stobrawa. Gmina zajmuje powierzchnię 17 557 ha, tj. 175,57 km^2 Liczba mieszkańców: 7878.

WALORY PRZYRODNICZE, KULTUROWE I HISTORYCZNE

Gmina Popielów obejmuje malownicze tereny Stobrawskiego Parku Krajobrazowego oraz doliny Odry i Stobrawy. Na terenie gminy znajdują się bogate i zróżnicowane lasy, liczne obszary wodno-błotne i starorzecza, łąki i pomniki przyrody podlegające ochronie, w tym aleje dębowe w Karłowicach oraz dąb Klara znajdujący się w Popielowskiej Kolonii.

Na obszarze gminy zorganizowane są doskonałe warunki do wypoczynku i rekreacji, w tym wycieczek rowerowych, grzybobrania czy wędkowania, a także kompleksowo wyposażone kąpielisko w Nowych Siołkowicach oraz bogata baza gastronomiczna i noclegowa.

Gmina Popielów to miejsce wielu kultur, gdzie pielęgnowane są tradycje zarówno śląskie, jak i kresowe. Podtrzymywane są zwyczaje ludowe, takie jak: wodzenie niedźwiedzia, chodzenie z kozłem, marzanki oraz obchody dorocznych świąt religijnych zawierające elementy lokalnego kolorytu.

Na terenie gminy znajdują się liczne zabytki, wśród których szczególnie cenny jest zamek w miejscowości Karłowice – czteroskrzydłowa budowla sięgająca dziejami średniowiecza, z gotycką wieżą z XIV wieku, z renesansowym budynkiem bramy oraz barokową kaplicą. Przeplatają się w nim dziedzictwo Piastów i Habsburgów oraz światowej sławy naukowca i pszczelarza księdza Jana Dzierżona, którego dom znajduje się we wsi.

KONTAKT
Urząd Gminy w Popielowie
46-090 Popielów, ul. Opolska 13
tel. 77 4275-822 fax.77 4275-838
e-mail: ug@popielow.pl
LGD Stobrawski Zielony Szlak
46-081 Dobrzeń Wielki, ul. Kościelna 5
tel. 667 983 637, 723 974 261
e-mail: lgd@stobrawskiszlak.pl

Stowarzyszenie Odnowy Wsi NOWE SIOŁKOWICE „Nowe Siołkowice - moje dzieciństwo", kwota dofinansowania **9 506 zł**

Gmina Popielów: „Budowa infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej w miejscowości Nowe Siołkowice - altana i plac zabaw", kwota dofinansowania **63 630 zł**

Samorządowe Centrum Kultury, Turystyki i Rekreacji „Stare baby wiedzą, co w piekle warzą i jedzą", kwota dofinansowania **8 850 zł**

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie"
Materiał opracowany przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Stobrawski Zielony Szlak.
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania 19.4 Wsparcie na rzecz kosztów bieżących i aktywizacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Pałacyk w Chróścinie zmieni właściciela

Pałacyk w Chróścinie niebawem zmieni właściciela. Fot. Gmina Dąbrowa

DĄBROWA

Zabytkowy, wybudowany w stylu szwajcarskiego domu góralskiego pałacyk w Chróścinie w przyszłym roku stanie się własnością gminy Dąbrowa. Zakup obiektu będzie kosztował gminę 730 tys. zł.

ANNA PLEWA

Pałacyk i część otaczającego go parku jest własnością powiatu opolskiego. Około dwóch hektarów parku należy do gminy Dąbrowa, pozostałe półtora hektara powiat przekaże gminie w formie darowizny. Kupno pałacyku zostanie sfinansowane z budżetu.

– Radni podjęli uchwałę o przeznaczeniu na ten cel 730 tys. zł – na taką kwotę obiekt wycenił rzeczoznawca – mówi Katarzyna Gołębiowska-Jarek, wójt gminy Dąbrowa.

Jak gmina zamierza zagospodarować budynek? – Obiekt jest dość duży. Proces zagospodarowania zależy więc od wielu czynników, przede wszystkim od środków, które uda nam się pozyskać – wyjaśnia pani wójt. – Chcemy, żeby powstała tu świetlica wiejska, biblioteka i klub seniora. Planujemy utworzenie punktu komercyjnej opieki dla dzieci oraz ośrodek zdrowia z punktem rehabilitacji.

Zespół parkowo-pałacowy stanie się własnością gminy na przełomie stycznia i lutego przyszłego roku.

CZY WIESZ, ŻE...

Po wojnie pałacyk był siedzibą szkoły rolniczej. Pełnił funkcję szkoły z internatem dla dziewcząt. Profil szkoły się zmieniał, od profilu strażackiego, poprzez ogrodniczy, po informatyczny. Od dwóch, trzech lat budynek nie był użytkowany, szkoła wygasła decyzją starostwa powiatowego.

REKLAMA

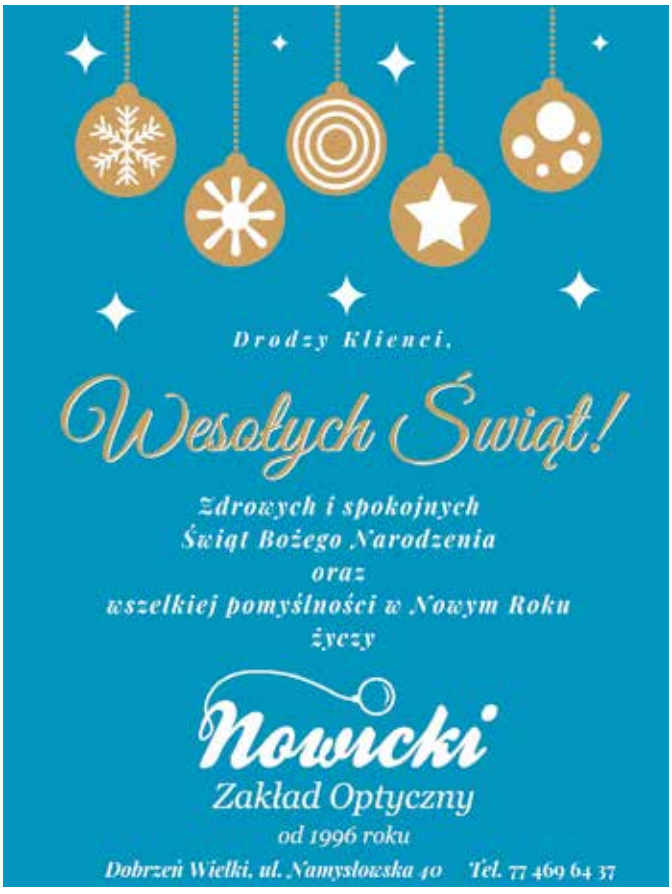

Odpady znikną, ale trzeba prawie 12 milionów

NIEMODLIN

W opuszczonym kurniku w Brzęczkowicach zgromadzono około 1900 ton odpadów poprodukcyjnych – farb, lakierów, rozpuszczalników, substancji żrących i łatwopalnych. Trwa likwidacja nielegalnego składowiska chemikaliów.

ANNA PLEWA

Nielegalne składowisko odpadów zostało odkryte w styczniu 2019 roku dzięki policjantowi z Komendy Miejskiej Policji w Opolu. Funkcjonariusz po służbie zauważył, że na teren opuszczonych kurników wjeżdża ciężarówka. Od tego momentu gmina usiłuje rozwiązać problem.

Ze składowiska usunięto już ponad 50 ton niebezpiecznych odpadów. Trwają przygotowania do zorganizowania kolejnych transportów. – Podpisaliśmy umowę z firmą wyłonioną zgodnie z procedurą o zamówieniach publicznych – mówi Dorota Koncewicz, burmistrz Niemodlina.

Koszt usunięcia i utylizacji niebezpiecznych odpadów wyceniono na 11,6 mln zł. Kwota ta przewyższa możliwości finansowe gminy Niemodlin. Stąd starania o uzyskanie dofinansowania do realizacji przedsięwzięcia.

W opuszczonym kurniku pod Niemodlinem zgromadzono 1900 ton toksycznych odpadów. Fot. Niemodlin – miasto i gmina/FB

9,12 mln zł dotacji gmina otrzymała z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Kolejne 500 tys. zł uzyskano z Urzędu Marszałkowskiego, 200 tys. zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu i 50 tys. zł od powiatu opolskiego. Brakujące 1,58 mln zł to pożyczka zaciągnięta przez gminę w WFOŚ i pieniądze z budżetu gminy.

Akcja wywożenia i utylizacji toksycznych substancji powinna zakończyć się w trzecim kwartale 2022 roku. W sprawie składowania niebezpiecznych odpadów w Brzęczkowicach trwa postępowanie prokuratorskie. Prowadzi je prokuratura w Częstochowie i Katowicach.

REKLAMA

30 lat doświadczenia

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH
RUDATOM

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się Nowego Roku
mamy przyjemność złożyć
Naszym Klientom i Przyjaciołom
serdeczne życzenia, dużo radości
i wszelkiej pomyślności
w życiu osobistym
oraz samych sukcesów w pracy zawodowej
życzy
Firma Rudatom

KOPERTA MOŻE URATOWAĆ ŻYCIE

SAMORZĄD Województwa Opolskiego

ZWYKŁA KOPERTA, A W NIEJ NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE O STANIE ZDROWIA. TEN PROSTY POMYSŁ MOŻE USPRAWNIĆ PRACĘ RATOWNIKÓW MEDYCZNYCH, A W NIEKTÓRYCH PRZYPADKACH NAWET URATOWAĆ ŻYCIE. URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO PRZYGOTOWAŁ 20 TYS. TAKICH KOPERT, KTÓRE TRAFIAJĄ JUŻ DO NAJBARDZIEJ POTRZEBUJĄCYCH OSÓB W REGIONIE.

Gdy liczy się każda minuta

Kampania skierowana jest do osób starszych, samotnych, przewlekle chorych oraz niepełnosprawnych. Taki pakiet powinien być przechowywany w lodówce, czyli w miejscu, które jest prawie w każdym domu i zarazem jest łatwo dostępne.

– Czasami przyjeżdżając do pacjentów, którzy mieszkają sami, musimy wyważyć drzwi i wejść siłowo – tłumaczy Robert Czochara z Opolskiego Centrum Ratownictwa Medycznego. – Nie ma czasu na to, żeby szukać informacji o stanie zdrowia poszkodowanego w jakichś dokumentach czy numerów telefonów do bliskich. Liczy się wtedy każda minuta.

Jednak taką kopertę powinny mieć nie tylko osoby starsze, ale właściwie każdy, bez względu na wiek. – Szczególne gdy mieszkamy sami – podkreśla Robert Czochara. Niestety wciąż zbyt mało osób wie, jaką rolę spełnia „koperta życia", a przydaje się, gdy pacjent jest nieprzytomny.

– Na przykład ostatnio w Tarnowie Opolskim przyjechaliśmy do pacjentki, która straciła przytomność oraz dużo krwi – wspomina Czochara. – Nie byliśmy w stanie uzyskać od niej jakichkolwiek informacji. Nie było też z nią bliskich, których mogliśmy zapytać o to, co się wydarzyło. Szkoda, że w lodówce nie było takiej koperty. Na pewno usprawniłaby naszą akcję.

Wszystko w jednym miejscu

„Koperta życia" powinna zawierać zbiór najważniejszych informacji o stanie zdrowia jej właściciela: dane osobowe, grupę krwi, listę przebytych chorób, wszelkich uczuleń, przyjmowanych leków (ich nazwy oraz dawki), dane lekarza prowadzącego oraz kontakt do najbliższych.

KARTA INFORMACYJNA E.M.I.

Wzór karty informacyjnej do pobrania tu: https://www.opolskie.pl/2020/11/koperta-moze-uratowac-zycie/

– Jeżeli pacjent jest uczulony na jakieś lekarstwa, to taka informacja też powinna się tam znaleźć – wyjaśnia Robert Czochara. – Czasami zamiast pomóc, możemy po prostu zaszkodzić.

Formularz najlepiej wypełnić drukowanymi literami lub na komputerze. Następnie umieszcza się go w kopercie oraz w woreczku foliowym z zapięciem strunowym. Tak przygotowaną kopertę można włożyć do lodówki.

– Na lodówce warto przyczepić specjalny magnes, z informacją, że w jej wnętrzu znajdziemy „kopertę życia" – dodaje Czochara. – Można jednak nawet napisać na zwykłej kartce nazwę tej akcji i to też będzie dla nas komunikat.

Wciąż jednak inicjatywie potrzebna jest promocja, dlatego ważne jest, by dotrzeć z informacją o niej do jak największej liczby osób. – Powinniśmy rozmawiać z bliskimi na ten temat – podkreśla Czochara. – Możemy wspólnie wypełnić formularz i umieścić go w lodówce. Niestety, ja w swojej pracy jeszcze nie miałem okazji, żeby skorzystać z takiej koperty. W sytuacjach, gdy była potrzebna, po prostu nie było jej w domu.

Co trzeba zrobić, by skorzystać z tej inicjatywy?

– Można zapytać o kopertę w swojej przychodni – wyjaśnia Robert Czochara. – Niektóre apteki również rozprowadzają takie formularze. Warto sprawdzić, czy nasz urząd gminy nie przystąpił do tej akcji. Można też po prostu samemu spisać te informacje na kartce i włożyć do koperty i woreczka foliowego, a następnie schować do lodówki.

ANDRZEJ BUŁA, marszałek województwa opolskiego:

Ograniczenia związane z epidemią są z nami od kilku miesięcy. To też niezwykle trudny czas dla tych, którzy dbają o nasze zdrowie, ratują nasze życie. Dziś niezwykle ważne jest to, aby maksymalnie skrócić czas interwencji ratowników medycznych i ograniczyć ich bezpośredni kontakt z chorym. Możemy w tym pomóc, m.in. właśnie przez koperty życia. Dlatego w ramach projektu „OPOLSKIE przeciw COVID-19" urząd marszałkowski przygotował 20 000 sztuk takich kopert. Będziemy je przekazywać mieszkańcom przez gminne, miejskie oraz miejsko-gminne ośrodki pomocy społecznej oraz organizacje senioralne.

OPOWIECIE.INFO
MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

TEKST INFORMACYJNY GMINY MURÓW

W MUROWIE POWSTANIE NOWY URZĄD GMINY

RADNI ZDECYDOWALI O REZYGNACJI Z REMONTU URZĘDU GMINY I DWORCA PKP I WYBUDOWANIU NOWEJ SIEDZIBY. W TRAKCIE TERMOMODERNIZACJI STAREGO URZĘDU ODKRYTO, ŻE DREWNIANA KONSTRUKCJA DACHU JEST NADPALONA.

– Konstrukcja budynku częściowo jest drewniana. Ponieważ obiekt znajduje się w gminnej ewidencji zabytków, musielibyśmy przebudować go tak, aby uwzględnić wymagania bhp i przeciwpożarowe – wyjaśnia Michał Golenia, wójt gminy Murów. – Taka decyzja poskutkowałaby wzrostem kosztów z 700 tys. zł, które przeznaczyliśmy na termomodernizację, do ponad 3 mln zł.

Gmina zrezygnowała także z remontu budynku dworca PKP. Przebudowa tych dwóch obiektów kosztowałby ponad 6 mln zł. Koszt budowy nowej siedziby został oszacowany na ok. 4 mln zł.

– Termomodernizacja dworca PKP jest niemożliwa. W związku z tym straty energii i koszty utrzymania budynku byłyby zbyt wysokie – tłumaczy Michał Golenia. – Żaden z obiektów nie byłby dostępny dla osób starszych i niepełnosprawnych.

Nowy budynek będzie jednokondygnacyjny. Swoją siedzibę, oprócz urzędu, znajdzie w nim GOPS. Powstanie w nim też sala wiejska i konferencyjna. Urząd gminy mieścić się będzie na ul. Parkowej w Murowie. Budowa planowana jest na drugą połowę przyszłego roku, a jej zakończenie – na jesień 2022 roku.

Stary budynek Urzędu Gminy w Murowie
Fot. UG w Murowie

REKLAMA

Niech Boże Narodzenie
przyniesie Państwu wytchnienie
od wszelkich trosk,
poczucie bezpieczeństwa i miłości,
radość dzielenia się opłatkiem
w gronie najbliższych,
nadzieję na rychły powrót
czasu wolnego od zagrożeń -
pełni życia i wolności,
śmiałych wyzwań, powodzenia
i wielu sukcesów!

Ryszard Wilczyński,
Poseł na Sejm RP

W okresie pandemii, w istotnych dla Państwa sprawach, jestem do dyspozycji po umówieniu się na rozmowę - kontakt 536 357 556.

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY TURAWA

Artystycznie o symbolach narodowych

Wójt Dominik Pikos
Fot. UG Turawa

Zaledwie dwa latka miał najmłodszy uczestnik konkursu zorganizowanego przez wójta gminy Turawa z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Zadanie polegało na pokolorowaniu polskich symboli narodowych. Młodzi artyści zaskoczyli pomysłowością i użyli rozmaitych technik plastycznych: od tradycyjnych kredek po wyklejanki i kolaże. Konkurs miał ogromny odzew. Udział w nim wzięło aż 177 dzieci i dwa przedszkola.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem przygotowanych prac – mówi Dominik Pikos, wójt gminy Turawa. – Dziękuję dyrekcji przedszkoli w Węgrach i w Zawadzie za aktywizowanie najmłodszych.Każde dziecko otrzymało dyplom i upominek, a przedszkola – zestawy klocków Lego.

Na Mikołaja czekały całe rodziny. Fot. UG Turawa

Mikołaj odwiedził dzieci

Nawet w tak trudnych czasach, w jakich jest nam dane obecnie żyć, Mikołaj 6 grudnia zadbał o uśmiechy na dziecięcych buziach. W kilku miejscowościach na terenie gminy Turawa pojawił się znany wszystkim przemiły staruszek z workiem wyładowanym prezentami.

– To już tradycja, że w tym dniu pomagamy Mikołajowi dostarczyć paczki dzieciom z Zakrzowa Turawskiego, Kadłuba Turawskiego oraz Ligoty Turawskiej. Wiemy, że maluchy czekają, więc w tym roku to Mikołaj odwiedził dzieci, bo w poprzednich latach spotykaliśmy się w kościele – mówi sołtys Zakrzowa Turawskiego.

Rady sołeckie z sołtysami na czele oraz członkowie DFK z mniejszości niemieckiej pomagali w dotarciu do wszystkich przedszkolaków i uczniów. Obdarowano ponad 250 dzieci – tylko z tych trzech miejscowości. Podobne akcje zorganizowano również w innych miejscowościach gminy Turawa.

REKLAMA

W gminie będzie bezpieczniej

OZIMEK

Niemal dwa tysiące opraw lamp ulicznych zostanie wymienionych w gminie Ozimek. Przestarzałe oprawy sodowe zostaną zastąpione nowocześniejszymi, wykonanymi w technologii LED-owej. Ma być taniej, bezpieczniej i bardziej ekologicznie.

ANNA PLEWA

Inwestycja przyniesie gminie same korzyści. Ekonomiczne i ekologiczne. Znacznie poprawi też bezpieczeństwo mieszkańców – zapewnia Mirosław Wieszołek, burmistrz Ozimka.

Projekt zakłada wymianę 1968 opraw oświetleniowych. 1534 z nich należą do firmy Tauron Dystrybucja Serwis SA, 432 oprawy – do gminy Ozimek. Przewiduje się też montaż kolejnych 19. Nowe, LED-owe oprawy zostaną zamontowane na lampach ulicznych we wszystkich miejscowościach w gminie. Koszt inwestycji zostanie rozłożony na 10 lat.

Oprawy LED-owe zapewniają możliwość redukcji mocy w zasilaczu oraz zastosowanie inteligentnego systemu sterowania i zarządzania siecią oświetleniową. W przyszłości pozwoli to gminie na monitorowanie sieci oraz funkcjonowanie w systemie Smart City.

Dzięki wymianie oświetlenia gmina zaoszczędzi blisko 70 proc. na opłatach za zużycie energii elektrycznej.

Wymiana oświetlenia to pierwszy krok w kierunku Smart City.
Fot. Pixabay

Inwestycja ma też korzystnie wpłynąć na jakość powietrza. – Według przeprowadzonych symulacji rocznie unikniemy emisji do atmosfery 392 634,51 kg dwutlenku węgla – informuje burmistrz Ozimka.

Procedura przetargowa ma się rozpocząć na początku 2021 roku, a prace potrwają do jego końca.

REKLAMA

Przedsiębiorstwo Inżynierii Komunalnej
ECOKOM Sp. z o.o.
Projektowanie i wykonawstwo sieci wodno-kanalizacyjnych
Inne roboty inżynieryjne
Roboty ziemne
Nadzór i doradztwo
46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21
Tel./fax 077-4215708, 0 602 360 980
email: ecokom-luboszyce@wp.pl

Najserdeczniejsze życzenia szczęśliwych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności i sukcesów w nadchodzącym roku wraz z podziękowaniami za dotychczasową współpracę składa
Firma Ecokom

MARSZAŁKOWSKA
Inicjatywa Sołecka

MARSZAŁKOWSKA INICJATYWA SOŁECKA – NASZ WSPÓLNY SUKCES!

SAMORZĄD
Województwa Opolskiego

ANDRZEJ BUŁA
marszałek województwa opolskiego:

- Dziękuję paniom i panom sołtysom, radom sołeckim, za wspólne przeprowadzenie Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej w tym trudnym 2020 roku. Po raz kolejny udowodniliście, że jesteście świetnymi organizatorami życia społecznego, kulturalnego i sportowego w waszych miejscowościach. Ze względu na sytuację epidemiczną 24 z 346 zadań, których nie udało się zrealizować, na prośbę realizatorów przenieśliśmy na przyszły rok. Wiemy, że chcecie je zrobić solidnie i wiemy, jak są dla państwa ważne.

Przed nami realizacja pomysłów kolejnych sołectw – te już zakończone mogą stać się dla nich inspiracją, pomocne mogą się okazać doświadczenia sąsiadów, a my jesteśmy cały czas do dyspozycji sołtysów i mieszkańców sołectw. Wszystkim w tych działaniach życzę wielu sukcesów!

Marszałkowska Inicjatywa Sołecka to pieniądze z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego na projekty dla wszystkich sołectw województwa opolskiego – w ciągu trzech lat trafi do nich w sumie 5 400 000 zł. W tym roku z oferty urzędu skorzystały już 322 sołectwa ze wszystkich gmin w całym regionie. Kolejne miejscowości swoje projekty będą realizować już w przyszłym roku. Wszystkie te pomysły i inicjatywy łączy jedno – służą one mieszkańcom, rozwojowi i integracji lokalnych społeczności. I co niezmiernie ważne: Marszałkowska Inicjatywa Sołecka to nie konkurs – dotację w wysokości 5 000 zł otrzyma każde sołectwo w województwie opolskim.

Dzięki Marszałkowskiej Inicjatywie Sołeckiej powstają nowe altany, wiaty i place zabaw wraz z urządzeniami do ćwiczeń, prowadzone są remonty sal spotkań. To sami mieszkańcy wsi wskazali, co jest im najbardziej potrzebne. Zawsze potrafią się skrzyknąć, ale do realizacji pomysłów potrzebne są pieniądze. Na ten cel Urząd Marszałkowski przeznaczył w tym roku już około 1 milion 580 tysięcy złotych, ale z wkładem własnym gmin wartość zrealizowanych zadań przekroczyła 3 miliony złotych! Nie ma tygodnia, w którym w jakiejś miejscowości nie byłaby oddawana mieszkańcom inwestycja, współfinansowana z Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej. Obok nowych bądź wyremontowanych obiektów jest też nowy sprzęt, jest wyposażenie sal wiejskich, ale są również integrujące mieszkańców wydarzenia.

Gmina Dobrzeń Wielki - sołectwo Dobrzeń Mały

Gmina Niemodlin - sołectwo Sarny Wielkie

Gmina Turawa - sołectwo Osowiec

Gmina Wilków - sołectwo Dębnik

Gmina Pokój - sołectwo Zawiść

OPOWIECIE.INFO
MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Na dworcu PKP otworzą... muzeum

TUŁOWICE

Dworzec PKP w Tułowicach po generalnym remoncie będzie pełnił podwójną funkcję. Oprócz poczekalni dla podróżnych w budynku powstanie sala wystawiennicza. Swoje miejsce znajdzie w niej tułowicka ceramika.

ANNA PLEWA

Wystawa tułowickiej porcelany w Muzeum Śląska Opolskiego
Fot. MŚO

W połowie XIX wieku w Tułowicach powstała fabryka porcelitu Porcelana Tułowice. Produkowano w niej ręcznie malowaną porcelanę, którą eksportowano na cały świat. Firma kilkakrotnie zmieniała właścicieli i profil produkcji.

– Podróżni, czekając na pociąg w poczekalni, będą mogli podziwiać wyroby z tułowickiej porcelany i porcelitu w przeszklonej witrynie – mówi Andrzej Wesołowski, burmistrz Tułowic. – Muzeum ceramiki będzie też dostępne do zwiedzania. Pokażemy w nim najcenniejsze wyroby z tułowickiej fabryki porcelany sprzed 1945 roku i porcelit produkowany po wojnie. Gmina zabezpieczyła i skatalogowała wzorniki i eksponaty.

Dodajmy, że budynek dworca przejdzie gruntowną renowację i zostanie całkowicie przebudowany. Elewacja zostanie wyczyszczona przy użyciu specjalnej technologii. Przeprowadzona zostanie termomodernizacja, strop i ściany będą ocieplone, zamontowana będzie pompa ciepła, całe oświetlenie wymienione na energooszczędne, wymienione okna i drzwi. Prace już się rozpoczęły.

Całkowity koszt inwestycji wyniesie 1 122 969 zł. Samorządowcy pozyskali dofinansowanie na renowację dworca i utworzenie w nim muzeum ceramiki tułowickiej z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2014–2020. Kwota dofinansowania wynosi 355 442 zł.

Remont ma się zakończyć w czerwcu 2021 roku.

REKLAMA

MATERIAŁ INFORMACYJNY URZĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

OPOLSKIE wspiera

OPOLSKIE PRZECIW COVID-19

SAMORZĄD Województwa Opolskiego

Pomagamy szpitalom w całym regionie

Ponad 129 milionów złotych – tyle wyniesie w sumie pomoc samorządu województwa dla opolskich placówek ochrony zdrowia w walce z COVID-19.

Wiosną tego roku m.in. 33,5 miliona złotych urząd marszałkowski przeznaczył z funduszy unijnych na inwestycje i zakup środków higieny osobistej dla jednostek ochrony zdrowia w regionie w ramach projektu „Opolskie przeciw COVID-19". Kolejne 50 milionów złotych na walkę z COVID-19 wyniosła pomoc dla szpitali, które już wcześniej realizowały projekty unijne - w sumie o tyle zwiększono wartość realizowanych przez nich projektów.

Teraz, podczas kolejnej fali pandemii, szpitale w całym regionie, leczące pacjentów z koronawirusem, również otrzymają dodatkowe pieniądze na ich dostosowanie na potrzeby tych chorych. 32,8 miliona złotych z funduszy unijnych zarząd województwa przeznaczył dla 25 szpitali, przede wszystkim na budowę i wyposażenie szpitala polowego w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym, a także na montaż instalacji tlenowych oraz utylizację skażonych odpadów i ścieków. Za 7 milionów kupowane będą kolejne środki ochrony osobistej dla medyków i osób opiekujących się chorymi.

Będą laptopy dla nauczycieli szkół podstawowych

Samorząd województwa opolskiego już pomógł wszystkim nauczycielom szkół ponadpodstawowych w regionie, kupując z funduszy unijnych niemal 4000 laptopów. W Aglomeracji Opolskiej kupiono też pierwsze laptopy dla szkół podstawowych. Ale to nie koniec pomocy dla pedagogów.

Do tej pory w sumie zakupiono w województwie z funduszy unijnych już 5 065 laptopów za 14,7 mln złotych dla nauczycieli. Teraz zarząd województwa pomaga nauczycielom podstawówek w całym regionie, ale tutaj do współpracy zaprosił gminy, czyli organy prowadzące szkoły podstawowe. W ramach projektu unijnego za 16 milionów złotych będzie można kupić około 6000 laptopów. To zabezpieczy potrzeby w gminach na poziomie około 60 procent, zaś resztę potrzeb mogłyby zabezpieczyć swoimi środkami samorządy gmin.

Warto podkreślić, że projekty wyposażenia niemal wszystkich nauczycieli w regionie w sprzęt do nauki zdalnej przez samorząd województwa opolskiego to inicjatywa unikatowa w skali całego kraju.

Marszałkowscy Kurierzy Społeczni znów ruszyli w teren

50 gmin z całego województwa przystąpiło do kolejnej edycji programu wsparcia dla seniorów i osób potrzebujących. Ponad 2 miliony złotych – tyle urząd marszałkowski przeznaczył teraz m.in. na działania Marszałkowskich Kurierów Społecznych.

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej, który koordynuje te działania, rozpoczął je w marcu i kwietniu, w czasie pierwszej fali pandemii. Wtedy 88 kurierów pomagało w sumie ponad 2 tysiącom seniorów, robiąc m.in. zakupy, dostarczając leki, rozwożąc w sumie 153 tysiące posiłków. Teraz, w 50 gminach, w teren ruszyło 60 kurierów, którzy mają pod swoją opieką ponad 1300 osób, do ponad 1800 osób trafiają darmowe posiłki, przygotowywane przez opolskie firmy i restauracje. Te działania potrwają do końca stycznia.

Warto dodać, że kurierzy społeczni nie tylko pomagają – często są także łącznikami osób starszych, zamkniętych w domu, ze światem społecznym, co też jest niezwykle ważne.

ANDRZEJ BUŁA, marszałek województwa opolskiego:
- Samorząd województwa cały czas szuka kolejnych pieniędzy na pomoc w czasie pandemii. Do tej pory na działania, poprawiające bezpieczeństwo zdrowotne, społeczne i ekonomiczne naszych mieszkańców, przeznaczyliśmy 556 milionów złotych z funduszy unijnych. Wspieramy m.in. szpitale, przedsiębiorców, szkoły i nauczycieli oraz osoby samotne i potrzebujące. Bo w tym trudnym czasie ważna jest każda pomoc.

JESTEM TAKA, JAKĄ BÓG MNIE STWORZYŁ

ROZMOWA

– Znam ceny różnych przedmiotów, ale to jest tylko cena, a nie wartość – mówi Malwina Ratajczak, Miss Opolszczyzny i Miss Polski 2005.

JOLANTA JASIŃSKA-MRUKOT

Całkowicie Pani zniknęła po tym, jak cała Polska usłyszała o „dziewczynie z prowincji, która trafiła do wielkiego świata”.

Zajęłam się swoim życiem, bo światła reflektorów, scena i show-biznes to nie dla mnie. Proszę mi wierzyć, wolę klimaty rodzinne, satysfakcjonującą pracę. Po prostu skupiłam się na życiu rodzinnym. Czasem jeszcze pracuję jako fotomodelka, ale to są ludzie, z którymi pracuję od kilkunastu lat, znam ich, praca z nimi to obopólna przyjemność.

Mówi Pani: „show-biznes nie dla mnie”, czyżby piętnaście lat temu ten świat panią rozczarował?

Pochodzę z Krapkowic, gdzie wszyscy się znają, pomagają sobie. Wiadomo, małomiasteczkowość ma wady i zalety, ale ja miałam takich przyjaciół, takich sąsiadów, z którymi się wspieraliśmy. Były wspólne imprezy, wszystko było inne… W momencie, w którym miałam 19 lat, pracowałam w dyskotece, sprzątałam ludziom w domach, więc wiele osób znałam. Kiedy nam się coś nie podobało, to sobie wyjaśnialiśmy. W show-biznesie nie było takiej idylli. Zawsze myślałam, że na sukces się pracuje, a tam biegło się po trupach do celu. Nie zważając na szkody, które po drodze się wyrządza.

Co wtedy Panią najbardziej bulwersowało?

Byłam życzliwa, uśmiechnięta, myślałam, że tak wszyscy mają. Potem się okazało, że po sesjach fotograficznych ktoś zarabiał niemałe pieniądze, o czym wtedy nie wiedziałam. Czułam się wykorzystana, czułam się jak przedmiot. Ale też zobaczyłam, że tam, gdzie idzie się po trupach do celu, to na końcu nie ma ci kto pogratulować sukcesu. Więc dla mnie to już nie byłby sukces, bo jest się samemu. Uwielbiam pracę z ludźmi, wzajemny szacunek. I sprawiedliwość.

Wtedy Pani mówiła, że bycie Miss Polski to praca.

Bo to była praca. Kiedy zdobyłam tytuł (Miss Polonia), poznawałam znane w Polsce osoby, byłam zapraszana do ich domów. Miałam dziewiętnaście lat i nie miałam pojęcia, że można posunąć się do takiej perfidii, chcąc zdobyć najwięcej informacji na mój temat. Byłam ciekawa świata, ludzi, uwielbiałam ich poznawać, ich historie, to było wspaniałe. Ale też mówiłam o swoim życiu… Wydawało mi się, że się z kimś zaprzyjaźniłam, ale za chwilę przestałam być potrzebna i ta osoba już nie odbierała ode mnie telefonów. Za to bez mojej wiedzy sprzedawała moje zdjęcia, zarabiając przy tym niezłe pieniądze. To był kubeł zimnej wody. Przekonałam się, że to, co najbardziej war-

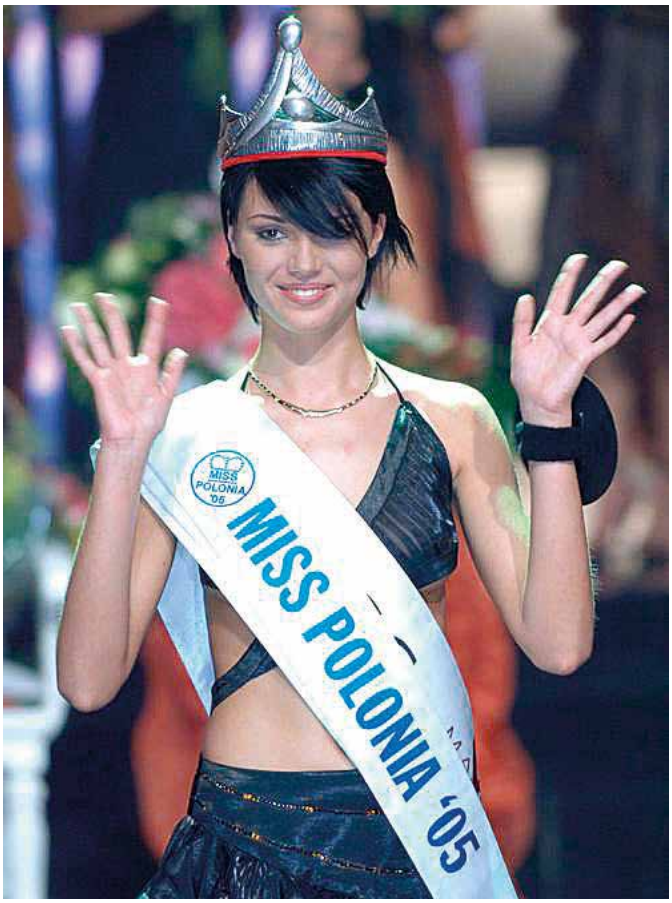

Fot. IGO-ART Miss Polonia

Fot. IGO-ART Miss Polonia

tościowe w życiu, nie jest za pieniądze.

A jak jest teraz?

Taka jestem do teraz, a ten show-biznes kłócił się z moim nastawieniem do świata, do ludzi… Moja rodzina, moi przyjaciele mówili mi wtedy: „Jesteś piękna, mądra i sukcesy przed tobą", a ja nawet nie potrafię żyć w takim zakłamaniu. I nie chcę. Dla mnie sukcesem jest rodzina, po pracy obiad przy wspólnym stole, dzielenie się swoimi problemami i radościami. Proszę mi wierzyć, to jest dla mnie sukces. Tak się teraz spełniam!

Co teraz robi Miss Polonia?

Pracuję w Opolskim Centrum Onkologii, jestem pracownikiem biurowym, ale angażuję się wolontaryjnie w pomoc kobietom, które przeszły bądź przechodzą chorobę nowotworową. We współpracy z dyrektorem naszego szpitala zorganizowaliśmy pierwszą galę w Opolskim Centrum Onkologii, choć wszyscy mówili, że to jest niemożliwe, a jednak się udało. Idea towarzysząca gali była taka, żeby naprostować stereotyp, w który wierzy znaczny procent społeczeństwa, że każde zachorowanie na raka kończy się śmiercią. A to nieprawda, bo te kobiety żyją i nie chcą, by je traktować jak chore. To prawda, że pierwsze dni po chemioterapii są bardzo trudne. Chciałam im pokazać, że pomimo tego, że mają łyse głowy po chemioterapii, bez brwi i rzęs, to nadal są pięknymi kobietami. Ubrałam je w wyjątkowe stroje, a wizażystki z telewizji dobrały im makijaż. Pieniądze na galę pochodziły ze zbiórki, a miasto zgodziło się pokryć połowę kosztów. To było coś niezwykłego, bo tyle dobra wtedy popłynęło z serc… Bo te kobiety chcą cieszyć się życiem i potrzebują wsparcia. Zawsze chciałam pomagać i to jest dla mnie najcenniejsze. Kiedy te kobiety zaczynają po chorobie dochodzić do siebie, wtedy ich uśmiech to jest coś najcenniejszego na świecie. One walczą o każdy dzień życia, bliscy je w tym wspierają, ale niestety bywa też tak, że je wtedy opuszczają. Odchodzą, bo myślą, że rakiem można się zarazić. Staram się łamać te stereotypy, przekazując, jaka jest prawda.

Ktoś mógłby powiedzieć, że bardzo rozczarowała się Pani do tego tzw. wielkiego świata.

Nie pasuję do niego. Dla mnie największą wartością jest dawanie uśmiechu innym, choć dla wielu osób to naiwność. Proszę mi wierzyć, ja znam ceny różnych przedmiotów, ale to jest tylko cena, a nie wartość. Bogactwo można stracić, bo w życiu jest różnie, to jest zmienne. Doświadczyłam życia na wysokim poziomie, ale też na niskim, bo to się w życiu zmienia, ale tylko wartości są stałe. Kręgosłup moralny, honor, to jest stałe i to się liczy. Pieniądze dzisiaj są, jutro ich nie ma.

Została Pani Miss Polonią, wcześniej żadna Opolanka tak daleko nie doszła. To mocne doświadczenie dla 19-latki z Krapkowic…

Duże doświadczenie, bo to mnie nauczyło tego, że w każdej sytuacji jestem w stanie sobie poradzić. I nie ma sytuacji bez wyjścia, a bywałam w różnych sytuacjach. W moim domu do obiadu był nóż, widelec, łyżeczka, a kiedy poszłam na kolację z ministrem, to sztućców było mnóstwo i nie wiedziałam, jak się do tego zabrać. Nauczyłam się tego, że trzeba poczekać, zobaczyć, jak inni to robią. A jak pojechałam na Miss Baltic Sea, nie znałam jeszcze angielskiego, nie zrozumiałam komunikatu i nie wiedziałam, że mam zejść na śniadanie. Siedziałam 24 godziny w pokoju, ale w końcu znalazło się rozwiązanie. Podobnie było w Chinach, bo zawsze przychodzą takie okoliczności, z którymi sobie poradzę. Nauczyłam się, że praca modelki to sprzedaż swojego wizerunku. Ale też nauczyłam się swojej kobiecości. A co do mieszkańców moich Krapkowic, to do dzisiaj jestem ich Malwinką, bo rozpoznają mnie w sklepie. Zauważają mnie.

Widziałam kiedyś, jak na przyjęciu rozmawiała pani żywiołowo z wiekowymi politykami, którzy nie potrafili ukryć zauroczenia panią. Była pani dyplomatyczna, pełna wdzięku, czy tego uczono na zgrupowaniach przed wyborem Miss?

Tak już mam, że tak samo potrafię rozmawiać ze sprzątaczką, jak i prezesem firmy. Mam szacunek do ludzi, niezależnie, kim kto jest. I rzeczywiście dostosowuję się do różnych sytuacji, odnajduję się w różnych środowiskach. I nikt mnie tego nie uczył. Wiem, że tylko wśród ludzi można się rozwijać i czerpię

(Dokończenie na str. 20)

Malwina Ratajczak
Fot. Archiwum prywatne

(Dokończenie ze str. 19)

od ludzi to, co najlepsze. Tego pozytywnego myślenia nauczyła mnie mama, choć czasem było źle, a nawet tragicznie w moim życiu, to widziałam światło w tunelu. Zawsze miałam w głowie słowa mojej mamy: „Dasz sobie radę, zobaczysz, przyjdą takie okoliczności, które wyciągną cię na prostą".

Mówi Pani: „bywało w moim życiu tragicznie", czyli nawet najpiękniejszej Polki problemy nie chcą omijać?

Po dziesięciu latach dzielenia trosk, radości, łóżka i każdej chwili z mężczyzną okazało się, że w tym związku robię za „słup". Po tym związku pozostało mi mnóstwo problemów finansowych. Nie patrzę na to przez pryzmat straty całego majątku, ale zostałam oszukana przez najbliższą osobę, z którą tworzyłam rodzinę. Z tym nie mogłam sobie długo poradzić. Straciłam majątek, ale w życiu tak jest, raz lepiej, raz gorzej. Najgorsze było to, że człowiek, z którym dzieliłam wszystko, po prostu mnie oszukał. Wpadłam w głęboką depresję, przez dziewięć miesięcy nie potrafiłam się podnieść z łóżka. To było tragiczne. Gdyby nie najbliższe osoby, gdyby nie przyjaciele, nie miałabym gdzie mieszkać, co jeść. A jestem odpowiedzialna za moje dziecko, to jest dla mnie najważniejsze.

Jak widać, poradziła sobie Pani.

Tak. Przeszło, teraz jest inaczej. Chociaż to było bardzo trudne, bo depresja nie odpuszczała. Ale małymi krokami z tego wychodziłam, a bliscy i przyjaciele przejęli ode mnie część obowiązków. Pomagali mi w wychowywaniu dziecka, bo ja spałam po siedemnaście godzin, więc nie byłam w stanie nic zrobić, a tym bardziej udźwignąć normalnego życia.

Jednym słowem przekazuje Pani kobietom, że nawet z takiej sytuacji jest wyjście, a depresja nie omija nawet Miss Polonii.

Nawet jak się nie widzi światła w tunelu, to znaczy, że trzeba chwilkę poczekać, bo ono zawsze się pojawia. Bo nie zawsze jest źle. Teraz nawet jak mam problemy, to rozwiązanie tych problemów przyjdzie, kiedy opadną emocje. Naprawdę, trzeba przeczekać zły czas, a potem jest już lepiej.

Czy tytuł Miss miał wtedy dla Pani jakieś znaczenie?

Ja dostałam tytuł najpiękniejszej, a to jest coś, co się zmienia. Uroda jest czymś, co przemija, dzisiaj jest, a jutro jej nie ma. Jedni się starzeją ładnie, inni gorzej. Ja nigdy jakoś szczególnie nie dbałam o siebie, kosmetyczki, wypełniacze. Jestem taka, jak mnie Bóg stworzył, tak też się starzeję. Chociaż na szczęście, kiedy wczoraj kupowałam papierosy, to zażądano ode mnie dowodu (śmiech). Odpowiedziałam, że sprawiono mi tym nie lada radość, bo jestem prawie dwa razy starsza.

Czyli mówi Pani, że uroda w życiu nie pomaga?

W ważnych momentach mojego życia uroda była bez znaczenia. Ja jestem ładną kobietą, ale jest wiele ładnych kobiet. Piętnaście lat temu znalazłam się w odpowiednim miejscu, w odpowiednim czasie i miałam po prostu szczęście. Kiedy więc poznaję nowe osoby, to nie informuję, że byłam Miss Polonia, bo taka osoba kojarzona jest z królewną, za którą wszystko trzeba robić. Ludzie mają jakieś dziwne wyobrażenia. Zawsze mi zależało na tym, żeby mnie poznano jako Malwinę, a nie Miss Polonia. Ale potrafię się zachować subtelnie, dyplomatycznie, tak jak przystało na kobietę. A w domu lubię być w dresie, zapakować się w koc i napić zimowej herbaty. I nawet użyć brzydkiego słowa.

Mimo wszystko jest Pani niestandardowa, tak jak była Pani niestandardową Miss, bo brunetka z krótkimi włosami. Przywykliśmy do blondynki z długimi włosami.

Zawsze miałam długie włosy, ale tuż przed zgrupowaniem chciałam je skrócić do pół ramienia. Oczywiście już wtedy słyszałam w domu, że odbieram sobie szansę. A na zgrupowaniu stylista Maciek Wróblewski powiedział: „Słuchaj, Malwina, zetnę ci je na krótko", no to mówię: „Tnij". Boże, jeszcze nigdy nie miałam tak krótkich włosów! Potem było tysiące telefonów i wszyscy mi mówili, że przekreśliłam sobie szansę, że to był najważniejszy atut kobiecości i wiele innych argumentów. A okazało się inaczej.

No właśnie!

Bo zdobyłam wszystkie możliwe tytuły, z wyjątkiem tytułu Miss Pięknych Włosów. A kiedy pojechałam na 90-lecie konkursu Miss Polonia…, zaraz (pyta córeczkę: To było w ubiegłym roku czy dwa lata temu? – W tamtym roku – odpowiada 10-letnia dziewczynka)… no więc po czternastu latach spotkałam się ze wszystkimi miss, wcześniej jakoś nigdy się z nimi nie widziałam. W ogóle odcięłam się od tego.

Życie pogalopowało? Nie było to potrzebne?

Pogalopowało. Co roku dostawałam zaproszenie, ale jakoś mnie to nie interesowało. Życie tu i teraz było ważniejsze niż to, co się wydarzyło piętnaście lat temu. Kiedy pojechałam, było bardzo sympatycznie, przeżyłam jeszcze raz swoje wybory, ale już inaczej. Poznałam te wszystkie dziewczyny, a tak najbardziej bliska zawsze mi była Ewa Wachowicz, to przecudna i mądra kobieta. Wymieniałyśmy się historiami, doświadczeniami. Akurat przy stole siedziałam z dziewczynami, które trafiły do telewizji, one mają inne życie niż ja.

Proszę przyznać szczerze, czy po tym spotkaniu nie żal Pani było tego tzw. dużego świata, gdzie Pani trafiła i mogła zostać?

Nie, absolutnie mi nie żal. Bo to, co nazywa się dużym światem, wcale takim nie jest.

Wspomniała też Pani o modelingu.

Ale to jest kilka razy do roku, kiedy zadzwonią starzy przyjaciele, to jeszcze coś wspólnie realizujemy. Ostatnio miałam taki telefon: „Słuchaj Malwina, czy chciałabyś popracować trochę ze mną? Wynajmuję studio, gdzie jest kominek, pijemy kawę. Rozmawiamy i robimy zdjęcia". A robimy te zdjęcia, bo my to lubimy. Albo dzwoni znajomy znajomego, że pilnie potrzebuje modelki, więc jak mam czas albo jak potrzebuję pieniędzy, to jadę.

Co tak naprawdę zadecydowało o Pani spojrzeniu na życie?

To był czas, kiedy zaczęłam wychodzić z depresji. W miejscu, gdzie przyjmował lekarz medycyny pracy, była sala gimnastyczna dla kobiet z onkologii. Usłyszałam, jak ze sobą rozmawiały. Jedna się dowiedziała w grudniu, tuż przed świętami, że ma raka, druga – przed sylwestrem… Ale one tak się cieszyły, że się spotkały, miały tyle wiary w przyszłość. Wtedy odkryłam, że jestem młoda i całe życie przede mną. I nauczyłam się cieszyć odwzajemnianym uśmiechem. A panie z onkologii to są nieprawdopodobnie silne kobiety. Niejednokrotnie w tej chorobie zostawały same, bo męża, najbliższego jej człowieka, ta choroba przerosła. Wiele z tych wojowniczek wyszło na prostą, są zdrowe i teraz cieszą się życiem.

Dziękuję za rozmowę.

We antreju przi kafeju

POETYCKO O CUDZIE ŚWIĄT

KRYSTIAN CZECH KOMENTUJE

Tak się składa, że w tym odcinku spotykamy się w czasie adwentowo-bożonarodzeniowym, w radosnym oczekiwaniu na narodzenie Dzieciątka. Przez cały Adwent czekaliśmy, uczestniczyliśmy w roratach (w tym roku na dwa sposoby: fizycznie, kiedy mogliśmy być obecni w kościele, i wirtualnie, przez ekran telewizora czy komputera), w międzyczasie, szóstego grudnia, odwiedził nas św. Mikołaj.

Mimo trwającej wciąż pandemii radość oczekiwania na święta Bożego Narodzenie była i jest niezmiennie od lat taka sama. Powodów do radości jest wiele. Dzieciątko – tak na Górnym Śląsku od dawien dawna nazywane – przychodzi na świat, przynosząc nam Dobrą Nowinę. Dzieciom i dorosłym Dzieciątko przynosi prezenty pod choinkę, a w rodzinach panuje świąteczna atmosfera. Sama radość. Świat zmienia się nie do poznania, milkną polityczne spory, kłótnie sąsiadów, jednym słowem – „Cud nad cuda".

W adwentowo-bożonarodzeniowym okresie zadajemy sobie pytanie: dlaczego tak jest? Mówimy o magii świąt, uważamy, że są to najpiękniejsze święta w roku. Też tak uważam. Dlatego do świątecznego wydania wybrałem odpowiednio tematyczny materiał – wiersze o tematyce adwentowo-bożonarodzeniowej. Ich autorką jest Liliana Wencel, nauczycielka z Ochódz w gminie Komprachcice, wielokrotna uczestniczka i laureatka Regionalnego Konkursu Literackiego „Ze Śląskiem na ty". Jestem przekonany, że po ich przeczytaniu, nurtująca nas tajemnica świątecznej radości zostanie w równie tajemniczy sposób odkryta. Ale uwaga! Pod jednym jednak warunkiem: trzeba je uważnie przeczytać.

I jeszcze jedno. Nie dajmy sobie wmówić dość często powtarzanych słów, z którymi nie można się zgodzić, mianowicie: „święta, święta i po świętach". Takie rozumowanie i myślenie nie powinno mieć miejsca w naszym życiu.

Radosnych świąt Bożego Narodzenia! I właśnie niech ta radość, radość z narodzenia Pana, trwa w nas do następnego Bożego Narodzenia. Gloria in excelsis Deo!

Krystian Czech
łod Franca Jóskowego

Liliana Wencel

Wiersz grudnia 2019 roku Wydawnictwa Świętego Macieja Apostoła

Roraty

Ślady maleńkich stópek na śniegu,
zostawione w porannym biegu
i blask latarenek w grudniowym mroku,
oświetlających drogę dziecięcym krokom...

Czy pamiętasz te radosne chwile
z krainy dzieciństwa twego?
Upłynęło już czasu tyle –
czasu nie zawsze dobrego...

Zastanów się dziś, człowiecze:
ile z dziecka w tobie zostało?
Wszak „Kto przestanie być dzieckiem –
nie będzie się cieszyć Bożą chwałą"!

Gdzie twa naiwność dziecięca
i gdzie są twe dawne marzenia?
Dokąd odeszły te lata szczenięce
i dawne – bezgrzeszne pragnienia?

Wróć zatem po własnych śladach
do tamtej odległej krainy,
by odnaleźć i w sobie
Miłość Maleńkiej Dzieciny...

Święta idą...

Święta idą, święta – czas kolędowania...
Najpiękniejsza pora – Narodziny Pana!

Gdy zaświeci pierwsza gwiazdka
przez okna do naszych domów,
a niebo rozświetli łuna jasna,
zasiądziemy do świątecznego stołu...

Zapalimy świeczki na choince,
Opłatkiem się podzielimy,
obdarzymy tym, co najlepsze,
i stare kolędy przypomnimy.

Z jasną twarzą i czystym sercem,
pełni ciepła, pokoju i miłości,
jacyś milsi, szczęśliwsi i lepsi
Boże Dziecię będziemy gościć!

Niechaj więc ta Boża Radość
wraz z Dzieciątkiem, co w żłóbku kwili,
pozostaną już z nami na zawsze,
nie tylko w tej świętej chwili...

Święta! Znowu święta – czas
kolędowania...
Przygotujmy serca – na spotkanie Pana!

Czy pamiętasz... takie święta...?

Czy pamiętasz tamte dni –
ich marzenia i sny,
dźwięk kolędy nuconej przez mamę,
blask lampionów na śniegu,
ślady stópek, co w biegu
zostały zatrzymane...?

A ten zapach – pamiętasz,
co na tamte święta
ojciec przywiózł na sankach brata,
a z nim zieleń najpiękniejszej choinki,
ręce babci lepiące pierniki,
smak owoców suszonych i karpia?

I kościelnych dźwięk dzwonów w ciszy
sennych domów,
wyczekanej gwiazdy pierwszej blask,
na szybach noski dziecięce,
chóralne „Te Deum" na Pasterce
i tę radość, co wtedy była w nas...?

Te podarki, co serca w nie tyle włożono:
czapki i zakładki – wieczne i bezcenne,
szaliki potajemnie na drutach robione,
kolorowe łańcuszki i orzechy złocone
i uczucia prawdziwe – niezmienne?

Zatrzymaj się zatem w swym codziennym
biegu
i wróć do tych dni – po własnych śladach
na śniegu...

Czas Adwentu

Jak co roku nadszedł ten niezwykły czas:
czas odświętnego oczekiwania,
pachnący nadzieją
jak świerkowy las,
czas miłości i pojednania...

Czerwienią mieni się niebo grudniowe,
bo Święty Mikołaj już piecze pierniki,
dzieci wycinają serca papierowe,
a aniołki ćwiczą do kolęd głosiki.

Znów Maryja z Józefem szukają gospody,
a królowie za gwiazdą wędrują
i pasterze – jak kiedyś – pilnują swej trzody,
już żłóbek Dzieciątku szykują...

A my? Czy otworzymy serca
dla bliźniego?
Co innym w ten czas z siebie damy?
Czy wpuścimy pod dach bezdomnego?
Czy podzielimy się tym, co mamy?

Zanim więc pójdziemy do stajenki,
pokłonić się w tę noc Zrodzonemu,
z dobrych czynów uczyńmy prezenty
i oddajmy je Bogu Małemu...

Makówka na mleku

Składniki
- 300–400 g bułki (lyngi)
- 500 g zmielonego maku
- 1 litr mleka
- 1 łyżka masła
- 5–6 łyżek cukru lub miodu
- 2 łyżeczki cukru waniliowego
- 100 g łuskanych orzechów włoskich
- 50 g migdałów
- 8–10 fig
- 100 g rodzynek

Przygotowanie

Mleko zagotować z masłem, miodem i cukrem waniliowym. Dodać zmielony mak (ewentualnie rozrzedzić przegotowaną wodą). Gotować na małym ogniu przez 10–15 minut – ciągle mieszając. Migdały sparzyć, obrać i pokroić w paski, orzechy posiekać, figi pokroić w plasterki. Bakalie dodać do gotującego się maku i zdjąć garnek z ognia. Sucharki lekko zwilżyć wodą. W salaterkach układać warstwami – masa makowa i sucharki, na przemian – na wierzchu ma być masa makowa. Udekorować połówkami orzechów włoskich lub mandarynkami.

Źródło: „Opolszczyzna w wielu smakach. Skarby dziedzictwa kulinarnego"

Jako ciekawostkę zamieszczamy opis tradycji adwentowo-bożonarodzeniowej w partnerskiej z Łubnianami gminie Arnstein – Niemcy (Bawaria)

Adwent

W czasie adwentowym w kościołach i salach odbywają się liczne koncerty i uroczystości bożonarodzeniowe. Ściany pomieszczeń zdobią zawieszone wieńce adwentowe. W Büchold „Magia zimy" otwiera swoje podwoje jako pierwszy targ adwentowy w środku idyllicznego centrum wioski. W drugą niedzielę adwentową rozpoczyna się jarmark bożonarodzeniowy w Arnstein. Zaułki i place są wypełnione budkami i straganami.

Dzieci ze szkoły muzycznej śpiewają, a muzycy grają świąteczne chorały. „Pani Zima" wytrzepuje puch ze swojej pierzyny, dbając o to, by podczas jarmarku padał śnieg. Pomocnik św. Mikołaja, Knecht Ruprecht, podróżuje wraz z nim. Rozdają dzieciom słodycze, a niegrzeczni dorośli obrywają rózgą od Knechta Ruprechta. Na patyki św. Mikołaja zakłada się słodycze i każdego dnia można odciąć po jednym kawałku. Aż do Wigilii Bożego Narodzenia. Dzieciątko Jezus przychodzi również na jarmark bożonarodzeniowy w Arnstein i na anielskich skrzydłach rozdaje złote świece na świąteczny stół. Kto chce, może zdobyć autograf od Dzieciątka Jezus i umieścić swoje życzenia bożonarodzeniowe w skrzynce na listy Dzieciątka. Dzieciątko odpowiada na każdy list. W dzień św. Barbary, 4 grudnia, ścina się gałęzie wiśni i umieszcza w ciepłym salonie. Jeśli pąki zakwitną do Wigilii, rodzina powinna mieć szczęśliwy rok.

Okres Bożego Narodzenia

W Wigilię Bożego Narodzenia stajnie są okadzane przez rolników ziołami z wysuszonej wiązanki, a zwierzętom podaje się dodatkową porcję jedzenia do koryta. Dzieciątko Jezus przychodzi w odwiedziny. W nocy wlewa się bożonarodzeniowe czerwone wino do miski i umieszcza przed oknem, aby „przeszło mrozem". Na śniadanie w Boże Narodzenie rodzina wypija łyk błogosławionego napoju. „Czas Dwunastu" (zaczyna się od 27 grudnia) jest owiany legendami.

Do czasu wydania niniejszej publikacji nie otrzymaliśmy informacji, co w tradycji frankońskiej znaczy „czas Dwunastu".

Sponsorzy kategorii:

AUTO-SERWIS Q·SERVICE KOŁODZIEJ

ECOKOM Sp. z o.o.

fila

ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO Joachim Matejka

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH RUDATOM

OPOWIECIE.INFO
MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Opolska kultura kontra Covid-19: Smutni i poobijani patrzymy z nadzieją na nowy rok

PODSUMOWANIE

Rok pod znakiem pandemii z mocą uderzył w instytucje kultury w całej Polsce. Zapytaliśmy szefów i organizatorów największych instytucji w Opolu o najtrudniejsze momenty, nowe formy działalności i plany.

ANNA KONOPKA

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

Fot. GSW

Konieczność działania w warunkach zakazu dostępu dla publiczności to zdaniem nowej dyrektorki GSW największe i niespotykane dotąd wyzwanie dla wszystkich instytucji kultury.

– Zdarzyło się to w tym roku aż dwa razy: najpierw w marcu, kiedy galerią kierowała jeszcze Anna Potocka, i po raz drugi w listopadzie, już za mojej kadencji – przypomina dr Joanna Filipczyk, nowa pani dyrektor. – Nasza GSW musiała w błyskawicznym tempie przerzucić się na działalność w internecie, jak mi się wydaje – z sukcesem.

W pierwszym lockdownie galeria zaproponowała ciekawe formy wirtualnej edukacji. Do zabawy opolan zaprosili Józef Chyży ze swoją „Krechą – rysunkową gimnastyką" i Ignacy Nowodworski z filmami z serii „Zrób to w domu". Odbył się też cykl otwartych wykładów na Zoomie „Hieronim w celi, czyli jak żyć w odosobnieniu", przygotowanych przez Natalię Krawczyk.

– Po krótkim czasie otwarcia byliśmy już jakoś przygotowani na kolejne zamknięcie, wcześniejsze formy są rozwijane, a pojawiają się też nowe – mówi dyrektorka. – Szukamy sposobów, jak wyjść z sieci i działać w ograniczonych warunkach. Stąd kolejne pomysły: „Spacerownik po sztuce" według koncepcji Agnieszki Deli-Kropiowskiej, z którym wystartowaliśmy we współpracy z miastem, czy wreszcie pandemiczny cykl prezentacji dostępnych przez szybę Galerii Aneks – „Co robić, czekając?", które Łukasz Kropiowski przygotowuje dla nas na przełom roku.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Fot. Anna Konopka

Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przyznaje, że pandemia odcisnęła piętno na całym roku.

– Mieliśmy lepsze i gorsze okresy. We wrześniu i październiku odbyło się szereg spotkań i imprez w formule hybrydowej, w tym spotkania online, więc wyszliśmy z tego obronną ręką – ocenia Tadeusz Chrobak, dyrektor WBP, i dodaje, że najgorszy był brak możliwości korzystania ze zbiorów na miejscu.

WBP umożliwia jednak elektroniczny dostęp do zasobów poprzez bazę Legimi i IBUK Libra. – Zainteresowanie jest spore, ale gdy bibliotekę otworzyliśmy, faktycznie poczuliśmy ten „głód książki" – przyznaje. – Dostaliśmy wiele sygnałów, że jesteśmy potrzebni. To satysfakcja dla nas, że nie działamy w próżni.

Do 21 grudnia WBP będzie zamknięta, a czas pandemii wykorzystano m.in. na malowanie wypożyczalni i magazynu. Obostrzenia przyczyniły się do testowania nowych rozwiązań. Wśród nich były spotkania autorskie w ogrodzie WBP w wypożyczonym namiocie.

– W reżimie gościliśmy tam nawet sto osób. Zachęceni dobrym odbiorem tych spotkań już kupiliśmy własny namiot na 200 osób i nawet po pandemii będziemy częściej korzystać z naszego ogrodu i zapraszać opolan też na koncerty i inne imprezy w tak klimatycznym miejscu – zapowiada.

FILHARMONIA OPOLSKA

Fot. Michał Grocholski

Dyrektor Filharmonii Opolskiej mówi wprost, że dobrze nie jest.

– Zostaliśmy zablokowani i odcięci od widzów. Przygotowaliśmy dosłownie kilka koncertów online, by o sobie przypomnieć, ale to takie „udawane" spotkania z muzyką, namiastka tego, co dzieje się na żywo. Ludzie przychodzą przecież do nas, by doświadczyć emocji – podkreśla Przemysław Neumann.

I jak dodaje, nie samą sztuką człowiek żyje. – Bo mimo że nie gramy koncertów, to wciąż trzeba utrzymać zespół, a my nie sprzedajemy biletów, nie wynajmujemy sali. Skórę ratuje nam przyznane 500 tys. zł z tarczy antykryzysowej, czujemy też nieustanne wsparcie z urzędu marszałkowskiego – informuje i podkreśla, że teraz wszystko zależy od tego, co wydarzy się w nowym roku. – Nie chodzi już tylko o przyjemności melomanów, to czego nie zobaczą. Teraz sytuacja jest rozedrgana, nie wiemy, na kiedy i jak umawiać artystów. Nie wiemy, czego się spodziewać, chodzimy od ściany do ściany.

Przemysław Neumann przekonuje, że bez publiczności FO może mieć bardzo poważne problemy. – Lepsze już będą koncerty w najcięższym reżimie, ale wrócić musimy – uważa.

MUZEUM POLSKIEJ PIOSENKI

Fot. MPP/Sławomir Mielnik

Okazała i naszpikowana nowymi technologiami ekspozycja stała dokumentująca historię polskiej piosenki to oczko w głowie pracowników muzeum. – Jest nam bardzo smutno, że nie ma u nas zwiedzających. Muzeum jest martwe, wystawa wyłączona. Jedyne, co mamy, to światła techniczne… – mówi z żalem Jarosław Wasik, dyrektor Muzeum Polskiej Piosenki.

I tak będzie co najmniej do końca roku. Zespół muzeum w tym czasie intensywnie pracuje. – Mamy co robić: dział wystaw opracowuje biogramy polskich artystów, zajmuje się też zagadnieniami związanymi z piosenką, dział zbiorów gromadzi i opisuje zbiory, promocja czuwa nad rozpowszechnianiem naszych działań online – mówi dyrektor. – Złożyliśmy dziewięć wniosków o dotacje z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, m.in. na konserwację zbiorów. Dostaliśmy już pieniądze na warsztaty edukacyjne „Piosenka wNET", teraz bardzo chcemy przeprowadzić rozmowy z polskimi kompozytorami muzyki rozrywkowej starszego pokolenia – informuje Wasik.

Załoga muzeum przyznaje, że dobre praktyki zachowa, ale ma dość formuły online. – Zazwyczaj odwiedza nas ok. 3–4 tys. osób miesięcznie. Przykro nam, że wirus tak mocno uderzył w kulturę. Nasza wystawa jest przestrzenna, bezpieczna dla zwiedzających, ale jest zamknięta, a sklepy, w których ludzie się tłoczą – otwarte. Czujemy pewne rozgoryczenie, bo kultura musi być dostępna, a ludzie się jej domagają. Stale odbieramy telefony i pytania „Kiedy wracamy?". Nie narzekamy jednak i cieszymy się, że mamy pracę – kończy Jarosław Wasik.

TEATR KOCHANOWSKIEGO

Fot. Norbert Rakowski

– Kiedy otworzyliśmy Modelatornię po wakacjach, grając wciąż „na budowie", pomimo okrojonej widowni, obostrzeń sanitarnych i dystansu społecznego, przekonaliśmy się, jak bardzo potrzebne jest spotkanie z drugim człowiekiem i jak bardzo widzowie byli stęsknieni za „żywą" sztuką – przyznaje Norbert Rakowski, dyrektor „Kochanowskiego", podkreślając, że to widzowie współtworzą teatr.

Dyrektor Rakowski zaznacza, że pandemia utrudnia również remont instytucji, który wewnątrz teatru potrwa do końca roku, a na zewnątrz – jeszcze jakiś czas. – Dołożymy wszelkich starań, by remont zakończyć jak najszybciej, jednocześnie grając „na budowie" – obiecuje Norbert Rakowski. – Oznacza to, że w styczniu oprócz Modelatorni uruchomimy jeszcze Dużą Scenę i scenę Bunkier. Planujemy w styczniu dwie premiery: autorski projekt znanej i cenionej reżyserki Anny Karasińskiej i długo wyczekiwaną i przekładaną ze względu na Covid-19 premierę „Króla Leara" Szekspira w reżyserii Anny Augustynowicz. W roli głównej zobaczymy Mirosława Zbrojewicza, a będzie mu towarzyszyć czternaście kobiet z zespołów Kochanowskiego i legnickiego – zapowiada.

– Brak możliwości spotkania z widzami zmusza nas do szukania rozwiązań, które na czas ograniczeń dostarczą namiastki teatralnych przeżyć – dodaje dyrektor. – Postanowiliśmy uruchomić w grudniu „TJK online" – podstronę naszej „www", gdzie będzie można zapoznać się z naszymi materiałami bezpłatnie. Na naszej stronie każdy znajdzie transmisje spektakli, spotkania live z twórcami, filmy o przedstawieniach, a także archiwalne materiały: trailery spektakli, rozmowy, materiały zza kulis.

MUZEUM ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Fot. Dobromir Kożuch

Koronawirus nie sparaliżował działalności muzeum. W tym roku – od 26 czerwca – mogliśmy tu oglądać m.in. wystawę czasową w Galerii Muzeum Śląska Opolskiego, prezentującą abstrakcyjne malarstwo Aleksandry Jachtomy.

– Odbyły się spotkania towarzyszące tej wystawie, w tym oprowadzania kuratorskie, zajęcia dla grup zorganizowanych oraz nowatorskie zajęcia z tańca intuicyjnego jako formy kontemplacji sztuki – wylicza Patrycja Farys-Kawalec z Działu Edukacji Muzealnej MSO. – Muzeum udostępniło także kolejne ekspozycje: „W cieniu kampanii plebiscytowej. Rok 1920 na Górnym Śląsku" w Muzeum Czynu Powstańczego, a w gmachu głównym – nową wystawę stałą poświęconą dziełom projektantów szkła i porcelany związanych ze Śląskiem. Natomiast czynna do końca stycznia 2021 roku ekspozycja „Tajemnice śląskiej koronki" to efekt owocnej współpracy z TSKN na Śląsku Opolskim.

Muzealnicy działają też na całego w sieci: na stronie „www" i na Facebooku, gdzie zamieszczają prezentacje multimedialne zbiorów, filmy instruktażowe czy edukacyjne.

– Popularnością cieszyły się szkolenia stacjonarne oraz webinaria dla animatorów kultury i nauczycieli w ramach projektu „Mentorzy dla opolskiej kultury – w sieci wyzwań". Aktualnie pracujemy nad oprowadzaniami w wersji online po ekspozycjach – zapowiada Patrycja Farys-Kawalec.

NARODOWE CENTRUM POLSKIEJ PIOSENKI

Fot. Anna Konopka

To nie był dobry rok dla fanów muzyki. NCPP wiosną musiało odwołać kilkanaście koncertów. Covid-19 przekreślił wielomiesięczną pracę nad organizacją dużych wydarzeń, m.in. koncertu w ramach Dni Opola czy Hip-Hop i Rock Opole.

– Sytuacja zmusiła nas do przeniesienia się w sferę online – mówi Anna Stompor, kierownik Działu Organizacji Imprez NCPP. – Powstały współtworzone z opolskimi muzykami programy dla dzieci: „Muzyczna wieczorynka", „Meloranki" czy cieszący się ogromnym zainteresowaniem cykl „Dźwięki wielkiej płyty" z udziałem wspaniałych dziennikarzy: Agnieszki Szydłowskiej, Piotra Stelmacha, Bartosza Chacińskiego i Jarosława Szubrychta –wylicza.

Do sieci przeniósł się również Muzyczny Informator Cultural wydawany przez NCPP.

– Latem udało nam się wrócić na koncertowe tory i z zachowaniem zasad bezpieczeństwa zorganizowaliśmy wydarzenia w amfiteatrze. I tu z pewnością nowym wyzwaniem była także organizacja koncertów w formule online. To m.in. „Opolskie Zaduszki Jazzowe" czy wspaniały koncert Grubsona przeprowadzony wspólnie z Fundacją Kultury Bez Barier, który był tłumaczony na polski język migowy – opowiada Anna Stompor.

I jak zaznacza, w przyszłość patrzą niepewnie, ale trudny czas spędzili aktywnie i twórczo.

MUZEUM WSI OPOLSKIEJ

Fot. Anna Konopka

– W porównaniu z muzeami zamkniętymi w budynkach możemy mówić o „szczęściu" – mówi Jarosław Gałęza, dyrektor MWO. – Otwarte plenery ekspozycyjne nie stanowiły takich wyzwań organizacyjnych jak gdzie indziej.

W ostatnich latach średnia frekwencja w MWO wynosiła nieco ponad 45 tys. zwiedzających, w roku 2020, co już niemal pewne – około 20 tys.

– Z sześciu zaplanowanych imprez odbyły się tylko dwie: Europejskie Dni Dziedzictwa i Święto Plonów. Trzy muzealne lekcje przeprowadziliśmy na kilka dni przed wiosennym „lockdownem" – opowiada. – Pierwsza z zaplanowanych wystaw nie mogła zostać otwarta w terminie, więc zamieściliśmy ją na naszej stronie internetowej (pokonkursowa wystawa „Kroszonki opolskie"). Kolejna taka wystawa, „Zabytkowa architektura wsi opolskiej", również zaistniała w sieci, ale została przygotowana i jak tylko stanie się to możliwe – będzie dostępna dla zwiedzających.

Muzeum przy Wrocławskiej udostępniło nową, stałą wystawę poświęconą opolskiej kroszonce oraz dwie czasowe. – Przeprowadziliśmy akcję ustawienia dużych makiet pięciu opolskich kroszonek w wybranych miejscowościach województwa, co miało i ma za zadanie popularyzować ten niezwykły artefakt kulturowy z perspektywą wpisania go na Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO – przypomina Jarosław Gałęza.

Sukcesem jest zatwierdzony trzyletni projekt „Głos mają ryby", w ramach którego zostanie przebudowany system wodny w MWO, odbudowana zagroda rybacka wraz ze stałą multimedialną wystawą poświęconą bioróżnorodności wodnej. – A na naszym Facebooku pojawiło się prawie 200 postów popularyzujących kulturę ludową oraz działalność muzeum – wylicza.

Dyrektor podkreśla rolę swojego „organizatora" – województwa opolskiego. – Przychody własne muzeum skurczyły się w tym roku z ponad 500 tys. zł do niecałych 200 tys. zł. Urząd uruchomił dla nas dodatkowe pieniądze. Dzięki nim MWO kończy ten rok „nieco poobijane", ale zasadniczo zdrowe i przygotowane do pracy w kolejnych latach – podsumowuje.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Fot. Rafał Mielnik

Najbardziej znana biblioteka w Opolu działania kulturalne i edukacyjne przeniosła do sieci.

– W tym roku liczba zarejestrowanych czytelników obniżyła się o 30 proc., a liczba wypożyczeń spadła o 40 proc. Za to wzrosła liczba zainteresowanych czytelników e-publikacjami na platformach LEGIMI i IBUK Libry, modne są kursy językowe on-line LERNI – informuje Danuta Łuczak, wicedyrektor.

Bibliotekarze odnotowali wzrost uczestników wydarzeń online przy mniejszej liczbie zorganizowanych wydarzeń – było ich 1512. – Dużym sukcesem była realizacja projektu online „Wpadnij w bibliosieć", który otrzymał dofinansowanie z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Kultura w sieci. W jego ramach odbyło się 69 wydarzeń online, w których uczestniczyło 134 027 osób – mówi wicedyrektor. I jak zaznacza, MBP, realizując ten projekt, otworzyła kolejną, historyczną stronicę promocji czytelnictwa. – Stosowaliśmy innowacyjne formy przekazu w sieci: videobooki dla dzieci, interaktywne spotkania z youtuberami i autorami, spotkania i warsztaty online dla dzieci, wirtualne wystawy, recenzje online – wymienia. – Mając świadomość swobodnego dostępu do narzędzi cyfrowych, wykorzystaliśmy ten potencjał, nagrywając nasze wydarzenia. Dzięki temu wszystkie zorganizowane imprezy są obecnie dostępne na Facebooku i stronie internetowej.

Czytelnicy MBP mogą już też zamawiać książki telefoniczne, mailowo bądź online przez katalog SOWA.

– Sukcesem była organizacja 18. Opolskiej Jesieni Literackiej, święta literatury. Zorganizowaliśmy 14 spotkań literackich i wystawę, wszystko online – zaznacza i przypomina, że gośćmi byli m.in.: Tomasz Michniewicz, Wojciech Tochman, Mikołaj Łoziński, Justyna Suchecka, Ryszard Koziołek, a w wydarzeniach 18. OJL uczestniczyło 61 127 osób.

OPOLSKI TEATR LALKI I AKTORA

Dyrektor Krystian Kobyłka podkreśla, że kończący się rok wymusił na załodze teatru otwarcie się na nowy sposób wyrazu artystycznego i metody działań. To z kolei pozwoliło i aktorom, i innym pracownikom teatru, m.in. plastykom czy akustykom, odkryć w sobie kolejne pasje i kreatywność.

– W 2020 roku zagraliśmy 174 przedstawienia z udziałem publiczności na żywo, gdy normalnie jest ich ok. 450 – informuje Krystian Kobyłka. – Od 12 marca przeszliśmy na działania w sieci. I dość błyskawicznie wymyśliliśmy cykl materiałów o charakterze artystycznym i mocno edukacyjnym. Powstało kilkanaście cykli tematycznych, opublikowaliśmy 220 filmików.

W sieci popularnością cieszył się program „Teatr. Poczuj to". Tu z kolei odbyło się 47 różnych działań online, m.in. czytania performatywne dramatu, inne adresowane dla całych rodzin.

– Mimo tego trudnego czasu widzowie cały czas byli z nami, bo oglądało te działania 200 tys. osób. A do samego teatru przyszły w tym roku 10 tys. 383 osoby – mówi szef opolskich „Lalek". – Dziękuję całemu mojemu zespołowi za tak wielki zapał. Jesteśmy zmęczeni, ale usatysfakcjonowani.

OTLiA miał dwie premiery: „Alicję w krainie czarów" i przedstawienie, które dostało się do ścisłego finału 26. Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej „Wielkie mi coś". – To wielki sukces i splendor dla teatru, tym bardziej że kilkoro twórców zostało laureatami – cieszy się dyrektor Kobyłka.

Fot. Grzegorz Gajos

REKLAMA

PONAD 4 MILIONY ZŁOTYCH DLA PRACODAWCÓW W RAMACH KRAJOWEGO FUNDUSZU SZKOLENIOWEGO

W 2021 ***roku opolskie urzędy pracy mają do rozdysponowania w ramach KFS*** 4803 ***tys. złotych.*** *Tym razem środki te będą mogły zostać przeznaczone między innymi na wsparcie kształcenia ustawicznego osób zatrudnionych w firmach, które na skutek obostrzeń zapobiegających rozprzestrzenianiu się choroby COVID-19 musiały ograniczyć swoją działalność, osób po 45 roku życia czy osób, które nie posiadają świadectwa ukończenia szkoły lub świadectwa dojrzałości.*

Więcej informacji na stronie:
https://wupopole.praca.gov.pl/kfs

REKLAMA

REKLAMA

OPOWIECIE.INFO
MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Narciarski taniec na ostrzu noża

Tegoroczny sezon narciarski utrudniają liczne obostrzenia związane z pandemią Fot. Tomasz Chabior

REKREACJA

Czechy, Słowacja, Austria, Włochy i Szwajcaria to najpopularniejsze zagraniczne kierunki, które każdego roku wybierają polscy narciarze. Sezon już wystartował, ale tym razem szusowanie poza granicami kraju może okazać się wysoce problematyczne.

TOMASZ CHABIOR

W tej chwili jedynym państwem alpejskim w całej Europie, w którym już teraz można jeździć na nartach, jest Szwajcaria. Wyciągi w wielu ośrodkach działają tam cały rok i nie zmieniła tego nawet wysoka liczba zakażeń koronawirusem. Dla Polaków nie jest to jednak żadne pocieszenie, bowiem od 14 grudnia po wjeździe do Szwajcarii muszą odbyć 10-dniową kwarantannę.

Na razie nie pojeździmy też w kilku innych państwach, na terenie których znajdują się słynne Alpy. Francuskie kurorty zamknięto pod koniec października, a 24 listopada prezydent Emmanuel Macron zapowiedział, że ich ewentualnego otwarcia można spodziewać się nie prędzej niż na początku nowego roku.

Podobnie będzie we Włoszech, gdzie start sezonu zaplanowano na 7 stycznia, ale podróżując z Polski, co najmniej do 15 stycznia będziemy musieli poddać się 14-dniowej kwarantannie. Na razie nie wypoczniemy również w niemieckiej części Alp. Niemcy wprowadzili bowiem 10-dniową kwarantannę dla Polaków nie będących zawodowymi kierowcami i nie podróżujących przez państwo w tranzycie.

Jedyną nadzieją dla polskich miłośników szusowania po alpejskich stokach może się okazać Austria. Ośrodki zostaną otwarte 24 grudnia, a hotele i restauracje 7 stycznia. Natomiast 11 stycznia zniknie obowiązek odbycia 10-dniowej kwarantanny dla osób przyjeżdżających z państw, w których zachorowalność na Covid-19 w ciągu ostatnich dwóch tygodni przekracza 100 przypadków na 100 tys. mieszkańców.

NARTY PO SĄSIEDZKU?

Wszelkie takie wyjazdy to obecnie taniec na ostrzu noża. Ten, kto zdecyduje na jakąkolwiek podróż za granicę, zaryzykuje kwarantanną lub utknięciem daleko od domu, dlatego bardzo ważne jest nieustanne śledzenie oficjalnych komunikatów na rządowych witrynach, w szczególności na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sytuacja jest problematyczna również dla miłośników szusowania u naszych południowych sąsiadów. Czesi już na początku października wprowadzili stan wyjątkowy, a ośrodki narciarskie mają pozostać zamknięte do odwołania i ciężko przewidzieć, jak rozwinie się sytuacja.

Z kolei na terytorium Słowacji panuje chaos – rząd zabrania otwierania kurortów, podczas gdy niektóre z nich, jakby nigdy nic, rozpoczynają sezon. Dla Polaków nie ma to jednak większego znaczenia, bo wjeżdżając na teren tego państwa, muszą odbyć kwarantannę lub przedstawić negatywny wynik testu na COVID-19.

CUDZE CHWALICIE...

Pod warunkiem stosowania surowego reżimu sanitarnego można już korzystać ze stoków narciarskich w Polsce. Każdego weekendu przybywa miejsc dostępnych dla miłośników sportów zimowych. Należy się jednak liczyć z wieloma utrudnieniami.

Poza podstawowymi wymogami, takimi jak częsta dezynfekcja oraz zasłanianie ust i nosa, wprowadzono także limity osób mogących jednocześnie przebywać na krzesełku czy w gondoli. To znacznie wydłużyło już i tak bardzo długie kolejki do wyciągów.

FERIE W JEDNYM TERMINIE

Ceną za możliwość korzystania ze stoków są zamknięte hotele, dlatego przynajmniej do końca ferii zimowych należy ograniczyć się do wyjazdów jednodniowych. Te rozpoczną się zaraz po przerwie świąteczno-noworocznej, czyli 4 stycznia, i potrwają do 17 stycznia.

Będą to zupełnie inne ferie niż w ubiegłych latach. Wcześniej odbywały się one w trzech różnych terminach, a w każdym z nich wypoczywali uczniowie z innych województw. Tym razem wszyscy odbędą je jednocześnie.

Choć możliwości spędzenia tego okresu będą skrajnie ograniczone, to Ministerstwo Edukacji Narodowej zapewniło, że umożliwi organizowanie półkolonii i zajęć świetlicowych dla grup liczących maksymalnie 12 osób.

NIEPEWNY CZAS DLA CAŁEGO ŚWIATA

Dynamiczny rozwój sytuacji epidemicznej w Polsce, Europie i na świecie wymaga ciągłych działań ze strony społeczności całego globu. W związku z tym wszelkie decyzje podejmowane przez władze państwowe nieustannie się zmieniają.

Tej zimy najrozsądniejszym wyjściem wydaje się więc pozostanie w Polsce i unikanie podróży, które nie są konieczne, szczególnie tych zagranicznych. Wielokrotnie apelowało już o to Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ale wszystkie tego typu prośby zdadzą się na nic, jeśli nie zachowamy rozsądku i szczególnej ostrożności.

Opolscy elektrycy gwarancją sukcesu

PLANOWANIE, KOMPLEKSOWE WYKONAWSTWO, ZARZĄDZANIE ENERGIĄ ORAZ DORADZTWO TECHNOLOGICZNE I GOSPODARCZE TO JEDNE Z WIELU DZIEDZIN DZIAŁALNOŚCI MEB GROUP. JAKOŚĆ FIRM SKUPIONYCH WOKÓŁ GRUPY MEB WYNIKA Z JEJ MIĘDZYNARODOWEGO CHARAKTERU I POWIĄZAŃ Z RYNKIEM NIEMIECKIM I AUSTRIACKIM ORAZ ŚCISŁEJ WSPÓŁPRACY ZE ZNAJDUJĄCĄ SIĘ W MONACHIUM CENTRALĄ.

Choć pracownicy grupy są w znacznej mierze z naszych rodzimych stron, firma nie celuje w Opolszczyznę jako rynek docelowy. Ponad 300 pracowników zatrudnionych w spółkach grupy MEB pracuje w wielu miejscach na świecie, m.in. na niedawno zakończonej budowie lotniska w Berlinie, a także na lotniskach w Monachium, Wiedniu i Kolonii. W Berlinie wsparli lotnisko w ostatecznej fazie montażowej. Lotnisko to zmagało się z różnymi awariami, usterkami, niezgodnościami. Pracownicy firmy trafili tam, aby wykonać to, z czym inni sobie nie poradzili – precyzyjnie skontrolowali całą instalację elektryczną. Sprawdzili, czy plany są zgodne z rzeczywistością i nic nie zostało zapomniane. Badali też jakość. Niektóre elementy musieli zdemontować, inne ułożyć i podłączyć na nowo. Wykonali pomiary instalacji i zaprotokołowali je w języku niemieckim. Przechodzili lotnisko sektor po sektorze, sprawdzając i uzupełniając. Po ich pracy już żadnych poprawek nie było. Zostało wydane zezwolenie na użytkowanie portu lotniczego i już kilkanaście dni po ich zejściu z placu budowy odleciał stamtąd pierwszy samolot.

Grupa ma na swoim koncie prace dla wielu renomowanych światowych koncernów, m.in. Zeiss w Niemczech, OMV w Austrii, Audi w Meksyku czy Porsche pod Stuttgartem.

– Zadaniem naszych pracowników z Opolszczyzny było także przyuczenie i prowadzenie miejscowej załogi, pracowników niewykwalifikowanych, którzy uczyli się od razu nowoczesnych zachodnich technologii i pracy według standardów niemieckich. Mimo różnic językowych i kulturowych to się w pełni udało – podkreślają prezesi firmy.

Szeroki wachlarz możliwości grupy można prześledzić na stronie internetowej MEB Energy, gdzie wyszczególnione są wszystkie realizacje, takie jak lotniska, szpitale, centra handlowe, biurowce, farmy fotowoltaiczne i wiele innych. Pracownicy MEB kompleksowo obsługują – zapewniając budowę, konserwację, serwis instalacji i automatyki – monachijską Klinikę Uniwersytetu Ludwika-Maximiliana, jedną z największych klinik w Niemczech, oraz wszystkie budynki tej uczelni. Dbają m.in. w trybie ciągłym o jakość ogrzewania, klimatyzacji, wentylacji oraz oddymianie. Brali też udział w modernizacji Muzeum Niemieckiego (Deutsches Museum), jednego z największych i najnowocześniejszych muzeów technicznych i naukowych na świecie, przestrzegając wszystkich standardów określonych przez konserwatora zabytków.

– To jest nasza specyfika – podkreślają i dodają, że firma ma pracowników, którzy potrafią wykonywać na budowie jakiegoś obiektu wszystko – od prac przygotowawczych i układania kabli po montaż maszyn i urządzeń, elementy sterowania budynku czy instalacje przeciwpożarowe, nadzór wideo kontroli dostępu, pomiary i protokołowanie.

STAWIAJĄ NA ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Odnawialne źródła energii są jednym z kluczowych elementów biznesowej działalności grupy MEB. Zlokalizowana na terenie byłego lotniska w Alhorn w Niemczech farma fotowoltaiczna o mocy 56 MWp powstała przy udziale naszych pracowników, którzy wykonali prace z zakresu ułożenia paneli PV, okablowania oraz podłączenia inwerterów i stacji transformatorowej. Podobne inwestycje zrealizowali również na farmach w Wielkiej Brytanii w okolicy Bristolu i Cardiff. OZE mają ogromną przyszłość w Polsce, dlatego firma prężnie rozwija dział związany z fotowoltaiką i magazynami energii.

Doświadczenie zdobyte na zachodnich rynkach wykorzystano przy budowie Zielonej Wyspy energetycznej w Kamieniu Śląskim. Firma MEB otrzymała za nią nagrodę w kategorii „Odnawialne źródła energii i technologie ochrony środowiska" w prestiżowym ogólnopolskim konkursie, organizowanym przez Stowarzyszenie Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego.

Żadna z tych inwestycji nie udałaby się, gdyby nie budowany przez lata niezawodny zespół pracowników. Zespół w 80 proc. pochodzi z województw opolskiego i śląskiego, ale ceniony jest w wielu miejscach świata. Inwestorzy doceniają wykwalifikowane zespoły złożone z ludzi, którzy oprócz specjalistycznej wiedzy mają również duże doświadczenie zdobyte podczas różnych realizacji oraz szkoleń. Pracownicy firmy mają zajęcie przez cały rok, rozszerzoną opiekę lekarską i BHP, a wszystkie logistyczne sprawy załatwia za nich firma.

– Ludzie to doceniają, że o nich nie zapominamy – podkreślają prezesi firmy. – Traktujemy ich jak rodzinę. Często pracuje u nas ojciec i jego synowie. Kiedy ludzie wiedzą, że firma o nich myśli, oni także myślą o firmie. Wszystkim to wychodzi na dobre.

Szósta liga w telewizji? Historyczna chwila w Dobrzeniu Wielkim!

SPORT

Hit rundy jesiennej opolskiej klasy okręgowej przeszedł do historii jako prawdopodobnie pierwszy, który pokazano na żywo w telewizji. Dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności kibice zobaczyli, jak TOR Dobrzeń Wielki zremisował u siebie z LZS-em Mechnice 1-1 i obronił fotel lidera.

TOMASZ CHABIOR

Mecz o tytuł mistrza jesieni zamknął pierwszą rundę sezonu i jednocześnie stanowił świetną zapowiedź wiosennych zmagań. Po przerwie zimowej TOR Dobrzeń Wielki i LZS Mechnice zagrają w grupie mistrzowskiej o awans do 4. ligi. Fot. materiały klubowe

Prawdopodobnie nigdy wcześniej ani TOR, ani LZS Mechnice nie zorganizowały nawet amatorskiej transmisji na żywo ze swojego meczu. Jednak 2020 rok wymaga wielu nowatorskich działań, szczególnie w zakresie nowoczesnych technologii. Obie ekipy zawsze prężnie działały w mediach społecznościowych, co pomogło im utrzymać kontakt z kibicami po zamknięciu trybun w połowie października.

Właśnie za pośrednictwem tych mediów oba kluby zmotywowały swoich fanów do głosowania w plebiscycie zorganizowanym przez opolski oddział TVP. Regionalna stacja postanowiła wesprzeć zamkniętych w domach kibiców i przeprowadzić w tym roku dodatkową transmisję. Fani mogli wybrać jedno spośród kilku najbliższych wydarzeń sportowych, a mecz o tytuł mistrza jesieni w opolskiej okręgówce minimalnie wygrał z derbami Opolszczyzny w 1. lidze futsalu kobiet: Unia Opole – Plon Błotnica Strzelecka.

– Bardzo się cieszymy, że transmisja doszła do skutku i się udała – podkreślał Michał Wolniaczyk, wiceprezes ds. piłki nożnej TOR-u. – Dzięki niej pandemia nie przeszkodziła w obejrzeniu na żywo świetnego spotkania. A było co oglądać, bo obie drużyny wypadły znakomicie. Dotarły też do nas sygnały, że spotkanie zobaczyły również nasze rodziny i znajomi mieszkający za granicą. O meczu napisał także ogólnopolski portal związany z Polskim Związkiem Piłki Nożnej. To była historyczna chwila dla obu klubów.

Mecz odbył się 5 grudnia na stadionie TOR-u i nawet przez chwilę nie przypominał spotkania szóstej rangi rozgrywkowej w Polsce. Ekipa telewizyjna potraktowała go bowiem tak, jak mecze 2. ligi – starcie pokazało pięć kamer, pracowało przy nim dwóch komentatorów, a całości towarzyszyło studio przed meczem, w przerwie i po meczu.

Samo spotkanie było bardzo wyrównane, ponieważ każda z ekip chciała jak najlepiej wypaść przed kamerami. Wynik w 57. minucie otworzył Markus Przywara, który strzałem zza „szesnastki" umieścił piłkę tuż przy słupku dobrzeńskiej bramki i tym samym udokumentował utrzymującą się od początku drugiej połowy przewagę gości.

Dobrzeniacy nie pozostali dłużni i po nieco ponad 20 minutach kapitalną wrzutką słabszą nogą z lewej strony boiska popisał się Tomasz Markiewicz. W polu karnym rywali jeszcze lepiej spisał się jego imiennik, Tomasz Komor, który posłał piłkę do bramki głową.

Remis 1-1, który utrzymał się już do końca spotkania, korzystniejszy był dla miejscowych. TOR zakończył rundę jesienną bez porażki w dziewiętnastu meczach, a do tego jako lider klasy okręgowej gr. I. Natomiast LZS Mechnice, który przegrał tylko dwa spotkania i zgromadził o 2 punkty mniej niż dobrzeniacy, zajął 2. miejsce.

REKLAMA

ŚRODOWISKO PONAD WSZYSTKO

Projekt **„Środowisko ponad wszystko”**, którego pomysłodawcą jest portal **Opowiecie.info** to szereg akcji proekologicznych.

Dzięki naszym działaniom udało się:
- posadzić **400 drzew** w powiecie opolskim,
- rozdać **300 budek lęgowych** dla ptaków,
- postawić ponad **20 hoteli dla owadów,**
- zorganizować **dwa pikniki ekologiczne,**
- zaangażować **kilkadziesiąt opolskich firm** do udziału w naszych akcjach.

O wszystkich naszych działaniach przeczytacie na portalu **Opowiecie.info**

Zeskanuj kod QR

OPOWIECIE.INFO
PORTAL INFORMACYJNY

Razem możemy zrobić jeszcze więcej!

Dołącz do naszych akcji, zadzwoń: **+48 603 192 195**
lub napisz: **info@opowiecie.info**

REKLAMA

Księgarnia Dobrzeń Wielki

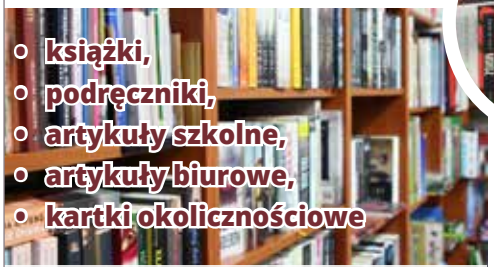

- książki,
- podręczniki,
- artykuły szkolne,
- artykuły biurowe,
- kartki okolicznościowe

Znajdź nas na

@ksiegarnia.dobrzen

Adres: ul.Namysłowska 44, 46-081Dobrzeń Wielki
Telefon: +48 77 4695 219

REKLAMA

Sandmix
NATURALNIE DOSKONAŁE

Sandmix Sp. z o.o Sp. K
ul. Piaskowa 2
46 – 080 Chróścice
e-mail info@sandmix.pl

tel. kom. +48 605 058 840
tel. kom. +48 513 660 412
tel. +48 (77) 469 52 36
fax +48 (77) 544 60 63